KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 26 PAŹDZIERNIKA 1932 R. Nr. 251.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

OGŁOSZENIE AMNESTJI

W ZWIĄZKU Z WPROWADZENIEM JEDNOLITEGO KODEKSU KARNEGO.

WARSZAWA, 25.10. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w najbliższym „Dzienniku Ustaw" ukaże się rozporządzenie p. Prezydenta, ogłaszające amnestję w związku z wprowadzeniem jednolitego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach.

Na mocy tej amnestji nie będą wszczynane, a już wszczęte będą umorzone postępowania karne w sprawach wszystkich wykroczeń, należących do właściwości sądów powszechnych, jak również władz administracyjnych. Amnestja umarza też całkowicie kary, niewykonane dotychczas w części czy w całości, orzeczone za wykroczenia administracyjne i przestępstwa, za które została wymierzona kara grzywny i pozbawienie wolności do 6 miesięcy lub jedną z tych kar oraz łagodzi o połowę karę pozbawienia wolności, wymierzoną w rozmiarach od 6 mies. do 1 roku.

Jednocześnie amnestja umarza skutki skazania, związane z już zapadłym wyrokiem za przestępstwo, które zaliczone zostało przez nowy kodeks karny do rzędu wykroczeń.

Wreszcie na mocy dekretu sądy za zgodą prokuratora będą mogły umarzać postępowanie i w stosunku do innych przestępstw, jeżeli według konieczności danego przypadku należałoby za dane przestępstwo wymierzyć karę pozbawienia wolności w rozmiarach, nieprzekraczających 6 miesięcy oraz jeżeli dane przestępstwo nie zostało od amnestji wyłączone.

. Do przestępstw, nie podlegających amnestji należą przestępstwa wojskowe, przeciw ustrojowi państwowemu, przestępstwa naruszające przepisy o broni i amunicji, przepisy skarbowe i na szkodę skarbu państwa, fałszowanie pieniędzy i papierów kredytowych, stręczenie do nierządu i ciągnienie z niego zysku.

Umarzania i zaniechania postępowania karnego nie stosuje się do przestępstw, ściganych z oskarżenia prywatnego.

Umarzanie kar nie dotyczy kar dyscyplinarnych za przewinienia skarbowe.

Amnestja wejdzie w życie z dniem jej ogłoszenia.



SZAŁ MILITARNY W NIEMCZECH.
Oto jeden z b. często urządzanych manifestacyj militarnych, które budzą największy entuzjazm w Niemczech.

Obrona żywotnych interesów Francji

przez szefa sztabu generalnego gen. Weyganda.



GENERRAŁ WEYGAND.

PARYŻ, 25.10. „Petit Parisien" donosi, iż między ministrem wojny Paul Boncourem a szefem sztabu generalnego gen. Weygandem zarysowały się różnice zdań w sprawie planu rozbrojenia. Socjalistyczny „Populaire" donosi, iż gen. Weygand na posiedzeniu komisji studjów najwyższej rady obrony państwa zagroził dymisją, jeżeli wnioski sztabu generalnego w sprawie zmian w francuskim planie rozbrojenia nie będą uwzględnione. Przywódca socjalistów Leon Blum, zamieścił w „Populaire" artykuł, atakujący gen. Weyganda z powodu jego stanowiska.

W artykule wstępnym „Le Populaire" zatytułowanym „Skandal Weyganda", Blum podkreślał, że powodzenie francuskiego planu konstruktywnego, będącego najważniejszą kwestją polityczną, ciążącą w chwili obecnej nad Francją i światem, zależne jest od decyzji jednego człowieka. Wobec pogłosek, że gen. Weygand grozi podaniem się do dymisji, Blum zaznacza, że byłoby to bardzo pożądane i że okazji tej nie należy zaniedbywać. Autor donosi, że w dniu wczorajszym Weygand miał się domagać w charakterze głowy armji rozpoczęcia kroków przeciw dziennikowi socjalistycznemu „Le Populaire" oraz jego redaktorowi Blumowi. „Głowa armji" — zdaniem Bluma — zaczyna zajmować zbyt wysokie stanowisko w republice francuskiej. Niepotrzebnie Herriot obawia się, że w razie wystąpienia gen. Weyganda z armji, w całym kraju da się odczuć zaniepokojenie. W rzeczywistości cały kraj, poza Akademją francuską nie zna nawet imienia Weyganda. Może się również nie obawiać zaburzeń w armji, gdyż towarzysze broni generała, nie żywią bynajmniej entuzjazmu dla jego genjuszu militarnego, a przypisują karjerę jego raczej szczęściu i protekcji.

PARYŻ, 25.10. Wczorajsze obrady najwyższej rady obrony państwa w sprawie konstruktywnego planu francuskiego, dotyczącego bezpieczeństwa i rozbrojenia, trwały do godz. 1 w nocy. Porozumienie pomiędzy ministrami a członkami wielkiego sztabu generalnego i najwyższej rady woj. zostało osiągnięte.

Ukazał się krótki komunikat rządowy, stwierdzający, że gabinet przedłoży plan w sposób oficjalny plenum rady obrony państwa do aprobaty. Nastąpi to w piątek bieżącego tygodnia. Sprawa terminu doręczenia planu w Genewie nie jest definitywnie załatwiona, ale prawdopodobnie termin poprzednio wyznaczony tj. 3 listopada zostanie zachowany.

Prasa lewicowa, z „Populaire" na czele, szerzy w dalszym ciągu pogłoski, jakoby gen. Weygand miał zagrozić dymisją z powodu nieporozumień z ministrem wojny Paul Boncourem.

„Oeuvre" twierdzi, że na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, które się odbędzie w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna, stanowisko gen. Weyganda będzie szczegółowo omówione. Krążą również pogłoski, że na wczorajszem posiedzeniu rady obrony państwa doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy gen. Weygandem a ministrem kolonji, Albertem Sarraut. Dzienniki prawicowe podkreślają z uznaniem, że gen. Weygand bronił żywotnych interesów Francji, a przedewszystkiem jej bezpieczeństwa.

Minister lotnictwa Painleve oświadczył dziennikarzom, że całkowite porozumienie zostało osiągnięte i że pogłoski o nieporozumieniach pomiędzy ministrami a gen. Weygandem i innymi przedstawicielami kół wojskowych nie odpowiadają prawdzie.

„Ugoda warszawska"

MA ULEDZ ZMIANIE.

BERLIN, 25.10. Memorjał Polski, złożony nowemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku o zmianę t. zw. ugody warszawskiej, a mianowicie postanowień dotyczących zatrudnienia obywateli niemieckich w Gdańsku, wywołał w Niemczech duże niezadowolenie. Prasa nazywa wystąpienie nowym atakiem polskim na Gdańsk. Motywacja Polski, że zatrudnienie obywateli niemieckich przyczyni się do wzmożenia bezrobocia, jest nieuzasadniona. Natomiast główne motywy wystąpienia Polski są polityczne. Dla Polski obywatele Rzeszy, jako urzędnicy w Gdańsku, byli zawsze solą w oku. Teraz chciałaby Polska wprowadzać autarchję personalną, a więc system średniowieczny. Pozatem Polska chce, zdaje się, wypróbować nastrój nowego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

O obniżenie stopy procentowej

w bankach prywatnych.

WARSZAWA. 25.10. (Tel. wł.) Prowadzone są rozmowy z przedstawicielami banków prywatnych w sprawie obniżenia stopy procentowej od udzielanych przez banki kredytów.

Decyzja w tej sprawie zależy głównie od obniżenia stopy procentowej, płaconej od wkładów przez komunalne kasy oszczędności. Kasy te płacą w różnych stronach kraju procenty wahające się od 6 do 10 a nawet więcej. Z tego powodu wysuwane jest żądanie w kierunku ujednostajnienia i równocześnie obniżenia stopy procentowej od wkładów w całym kraju.

Decyzja w sprawie obniżenia procentów w bankach prywatnych oczekiwana jest w dniach najbliższych.

POMOC FINANSOWA

INSTYTUCJOM KREDYTOWYM.

WARSZAWA, 25.10. (Tel. wł.) Ze względu na przeciągające się przesilenie gospodarcze i trwające trudności finansowe, projektowane jest, jak donosi ajencja Press, rozszerzenie ram pomocy finansowej dla instytucyj kredytowych. Minister skarbu uzyskać ma w tym celu odpowiednie uprawnienia.

Projektowane w tej sprawie rozporządzenie p. Prezydenta przewiduje, że pomoc finansowa dla instytucyj kredytowych będzie mogła być na przyszłość stosowana w formie pożyczek, przejęcia części lub całości kapitału akcyjnego lub poręki państwowej.

Projekt pomocy dla instytucyj kredytowych przewiduje powiększenie obecnie na ten cel przeznaczonej kwoty 20 milj. zł., na co minister skarbu otrzyma ustawowe pełnomocnictwa.

Proces o zabójstwo dyrektora „Żyrardowa"

Zeznanie bezpośredniego zwierzchnika Blachowskiego.

Korowód świadków w procesie Blachowskiego rozpoczęli: rtm. rez. PAWEŁ ROMOCKI, p. MIRAŃSKI i st. post. GROCHALA. Oni byli bezpośrednimi świadkami zabójstwa na Mazowieckiej, ustalają więc przebieg tragicznego momentu.

Drugą grupę świadków stanowi rodzina oskarżonego: KSAWERA BLACHOWSKA, żona, córeczka Marja lat 11 i czternastoletni syn Stefan. Anastazja BUCZEK — siostra Blachowskiego oraz Władysława PRZYGODA — służąca. Zeznają, że Blachowski był dobrym ojcem i że stany podniecenia nerwowego wywoływała praca w fabryce „gorsza niż karczowanie lasu w tajdze sybirskiej".

Następnie zeznawali: obecny wicekomisarz rządu w Warszawie p. Olpiński i b. wojewoda warszawski p. SOŁTAN.

P. OŁPIŃSKI był komisarzem rządowym, następnie burmistrzem Żyrardowa, prezesem rady miejskiej był wówczas Blachowski. Współpraca była zgodna. Blachowski był entuzjastą pracy społecznej i patrjotą.

Zarówno woj. Olpiński, jak i woj. Sołtan wyrażają się b. ujemnie o stosunkach w fabryce żyrardowskiej. Woj. Ołpiński tylko dzięki osobistym stosunkom łagodził zatargi, a woj. Sołtanowi uniemożliwiano rozmowy z robotnikami w czasie inspekcji.

Wczoraj pierwszy zeznawał św. KARPIŃSKI, pracownik zakładów żyrardowskich. Świadek spotkał w dniu zabójstwa oskarżonego, który był w dobrym humorze i wieczorem miał ze świadkiem pójść na wódkę. O dyr. Koehlerze mówił świadek, że był bardzo wymagający i od czasu objęcia przez niego kierownictwa stosunki w Żyrardowie znacznie się pogorszyły.

Zkolei staje b. dyrektor administracyj zakładów żyrardowskich, p. WAŚKIEWICZ, który bardzo często stykał się z oskarżonym.

Świadek Waśkiewicz rozpoczął w Żyrardowie pracę w 1927 r. i zastał na miejscu Blachowskiego, który tam pracował od dłuższego czasu. W sprawie pracy dla Blachowskiego świadek porozumiewał się z kilku dyrektorami, ale nikt go przyjąć nie chciał. W końcu przyjął go świadek do swego biura. Po 5 miesiącach przekonał się, że Blachowski nie przystosował się do powierzonej mu pracy. Później Blachowskiego przeniesiono do innego działu, gdzie zajęty był przy opracowaniu list płacy.

Bardzo często skarżono się świadkowi Waśkiewiczowi, że lista płacy nie była na czas przygotowana. Świadek wzywał z tego powodu Blachowskiego do siebie i karcił go, gdyż zaniedbywanie opóźniało wypłatę pensji. Oskarżony obiecywał poprawę, jednak uchybienia te i zaglądanie do kieliszka zdarzały się zbyt często. W 1930 r. zgłosiła się do świadka żona i przyznała, że powody niezadowolenia są uzasadnione, jednak obiecywała wpłynąć na męża, aby zmienił tryb życia. Oskarżony wyjechał na kilkumiesięczną kurację, która miała go wyleczyć ze wszystkich dolegliwości. Po powrocie znowu się zaczął zaniedbywać, co miało związek, jak tłomaczył, z jego sytuacją polityczną.

Przeczuwając, że bedzie zredukowany, zeznawał dalej św. Waśkiewicz, oskarżony prosił o przeniesienie, jednak tego nie udało się przeprowadzić. Jesienią 1931 roku zaczął opuszczać pracę bez usprawiedliwienia. Obiecywał poprawę. O ile zdarzyłoby się ponowne zaniedbanie, powiedział, że nie będzie żywił żalu, jeżeli go zredukują. Przyszła redukcja, ale Blachowskiego to jeszcze nie dotyczyło. W roku następnym postanowiono zwolnić Blachowskiego. To zwolnienie poprzedziła rozmowa, w której zgodnie ustalono, że Blachowski otrzyma odprawę, przeniesie się do Warszawy i tam rozpocznie nowe życie. Zwykłe odprawy wypłacano po opuszczeniu lokalu służbowego, jednak dla Blachowskiego uczyniono wyjątek.

Blachowski miał otrzymać odszkodowanie — zeznawał świadek — po wynajęciu mieszkania w Warszawie, chociaż żona pozostała na miejscu. Zwrócił się jeszcze Blachowski o wynagrodzenie za urlop, z którego nie korzystał, ale naczelny dyrektor zgodził się to załatwić w innej formie, a mianowicie: wypłacono oskarżonemu 150 zł. tytułem zwrotu kosztów remontu mieszkania służbowego. Św. Waśkiewicz spotkał żonę oskarżonego i miał z nią długą rozmowę. Żona skarżyła się, że ma dość tego wszystkiego i prosiła, żeby jej przeznaczył inne mieszkanie w Żyrardowie, bo nie chciała mieszkać z mężem w Warszawie:

PROK.: Ile razy wymawiano Blachowskiemu pracę?

ŚWIADEK: Na piśmie raz.

Zkolei padają pytania ze strony pełnomocników powództwa cywilnego:

Adw. NOWODWORSKI: Czy dyr. Koehler miał kontakt z robotnikami?

Św. WAŚKIEWICZ: Nie.

Adw. NOWODWORSKI: Czy można wobec tego mówić, że był brutalnym wobec nich?

Św. WAŚKIEWICZ: Nie, bo z nimi się wcale nie widywał.

Następnie sąd zajmował się kwestją memorjału rady miejskiej m. Łodzi p. t. „Przyczyny i skutki obecnego upadku Żyrardowa" w związku z żądaniem dołączenia go do akt sprawy.

Adw. NOWODWORSKI: Czy słuszny jest pogląd, że konsorcjum francuskie po to kupiło „Żyrardów", aby go zniszczyć.

Św. WAŚKIEWICZ: Niemożliwe.

— Dlaczego zmniejszyła się obecnie produkcja?

— Czy tyko to?

— I obecna modernizacja pracy. Np. oddział pończoszniczy prawie zupełnie zlikwidowano, przed wojną bowiem wyroby tego działu szły do Rosji. Obecnie, zamiast tego działu, produkuje się wyroby jedwabne.

— Czy pamięta pan czasy Dietricha w Żyrardowie, jakie były tam wówczas stosunki?

— Jaknajgorsze. Było to w 1905 r.

Sąd zarządził przerwę.

Dwie katastrofy

KOLEJOWE W NIEMCZECH.

BERLIN, 25.10. Wczoraj wydarzyły się w Niemczech dwie katastrofy kolejowe.

W Prusach Wschodnich w miejscowości Tiefensee pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy, przyczem lokomotywa pociągu osoboweg wykoleiła się. Cztery osoby odniosły ciężkie rany, w tem jeden urzędnik kolejowy.

W Reibnitz, w Górach Olbrzymich, odłączyło się od pociągu towarowego w czasie jazdy kilka wagonów, które zatarasowały tor. Na wagony te najechał pociąg osobowy, przyczem wykoleiła się również lokomotywa tego pociągu. Maszynista i czterech pasażerów odniosło rany.

„PRZEŁOM" W SANACJI

SENSACYJNE POSTULATY.

WARSZAWA, 25.10. Zbliżająca się sesja sejmowa ożywiła nieco kuluary parlamentu polskiego. Ożywienie to wyraziło się przedewszystkiem w najrozmaitszych pogłoskach politycznych. W głównej mierze dotyczą one obozu sanacyjnego.

Najwięcej mówi się o „buncie" posłów sanacyjnych, grupujących się koło pisma „Przełom". Mają oni jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej domagać się na plenarnem posiedzeniu klubu BB.:

1) złożenia mandatów przez tych posłów i senatorów BB., którzy należą do kierownictwa różnych kartelów, albo też reprezentują interesy obcego kapitału w Polsce;

2) złożenia mandatu przez p. sen. Wyrostka z powodu afery podatkowaj ks. Pszczyńskiego;

3) złożenia mandatu przez p. posła M. Dąbrowskiego z powodu wydawania „Tajnego Detektywa" i t. zw. ogłoszeń stręczycielskich;

4) zakazu ogólnego dla posłów i senatorów BBWR. pełnienia funkcyj kuratorów mas konkursowych, doradców prawnych magnatów, interwenjowania w sprawyach podatkowych itd. na rzecz interesów prywatnych. Zakaz ten uderza w senatora Loewenherza.

Ciekawe są też pogłoski na temat przesunięć w administracji. Przedewszystkiem mówi się o ustąpieniu komisarza rządu na Warszawę p. Jaroszewicza. Podobno p. Medard Downarowicz, zaufany p. Moraczewskiego, otrzymał wymówienie ze stanowiska komisarza okręgowego Związku Kas chorych w Warszawie. Starosta grodzieński Robakiewicz został przeniesiony do centrali Min. spraw wewnętrznych.

Królewska para rumuńska

na drodze do zgody.

LONDYN, 25.10. „Daily Express" donosi, jako wielką sensację, że król rumuński Karol zwrócił się do swej b. małżonki, księżnej Heleny, która jest obecnie w Bukareszcie, o zgodę na unieważnienie rozwodu, dokonanego przed 14 laty i wstąpienie w nowy formalny związek małżeński, którego skutkiem miałaby być uroczysta koronacja pary królewskiej.

Rolę pośrednika między królem Karolem a księżną Heleną odgrywać ma rzekomo minister spraw zagranicznych Titulescu, który, będąc posłem w Londynie, był mężem zaufania króla, a równocześnie także zamieszkałej w Londynie księżnej Heleny.

Wobec tego, że wiarogodność tej wiadomości, pochodzącej ze źródeł wiedeńskich, wzbudza zastrzeżenia, należy ją traktować z ostrożnością.

Inne dzienniki, jak „Daily Mail" i „Daily Herald" zaznaczają, że sytuacja w Bukareszcie nie dojrzała jeszcze do takiej decyzji. Twierdzą jednak również, że premjer Maniu i Titulescu poważnie rozważają sprawę rekonsyljacji pomiędzy królem a księżną Heleną.

Aresztowanie wiceprezesa

Aeroklubu Rzplitej Polskiej.

WARSZAWA, 25.10. — Z polecenia prokuratora sądu okręgowego wkroczyła wczoraj do mieszkania barona Różyczki - Rosenwertha, prezesa wytwórni samolotów policja warszawska i dokonała szczegółowej rewizji. Policja była w posiadaniu nakazu aresztowania barona Rosenwertha, którego jednakże w mieszkaniu nie zastano. Natychmiast wysłano wywiedowców do majątku barona Różyczki, Janów pod Białą Podlaską, jednakże i tutaj go nie było.

Dzisiaj zrana baron Różyczka zgłosił się sam do sędziego śledczego Grabowskiego, oddając się w ręce sprawiedliwości. Sędzia Grabowski przesłuchał w ciągu godziny aresztowanego barona, poczem pod eskortą policji przewieziono go do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej.

Różyczko-Rosenwerth był właścicielem podlaskiej wytwórni samolotów, którą sprzedał skarbowi państwa. Ostatnio pokaźny pakiet akcyj z innej wytwórni odstąpił w rece trzecie. Pozatem baron Różyczka był wiceprezesem Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Co zarzucają aresztowanemu?

W grę wchodzić ma weksel na sumę 600.000 zł., wystawiony przez barona Różyczkę, a żyrowany przez jego szwagra. Weksel ten został dopuszczony do protestu.

Aresztowanie znanego w szerokich kołach towarzyskich i finansowych przemysłowca wywołało ogromne poruszenie. Obrony barona Różyczki podjęli się adwokaci Franciszek Paschalski i Wacław Brokman.

„POCHÓD GŁODNYCH"

w drodze do Londynu.

LONDYN, 25.10. Ze wszystkich miast, położonych w promieniu około 80 mil angielskich dookoła Londynu nadchodzą wiadomości o zbliżającym się do stolicy „pochodzie głodnych" zorganizowanym przez komunistów. Wszystkie pochody przybyć mają do Londynu w czwartek rano. W ciągu czwartku odbyć się mają demonstracje bezrobotnych w całem mieście. Przybywający mają zamiar żądać wysłuchania ich postulatów przez Izbę gmin, co może stać się powodem poważnych zaburzeń. Policja londyńska czyni na czwartek specjalne przygotowania, aby zapobiec rozruchom. Liczba maszerujących bezrobotnych, którzy znajdują się już od kilkunastu dni w drodze, czana jest na trzy tysiące.

Burzliwa sesja

PARLAMENTU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 25.10. — Dzisiaj rozpocznie się sesja parlamentu francuskiego. Bezpośrednio przed posiedzeniem izby deputowanych rada ministrów zbierze się na posiedzenie dla ustalenia taktyki rządu na terenie parlamentaryzmu.

Sesja parlamentu zapowiada się burzliwie.

Prawicowy deputowany Marin zażądał od Herriota wyjaśnień, co myśli zrobić w związku z terminem 15 grudnia płatności długów francuskich w Ameryce. Marin domagać się będzie, aby Francja płaciła Ameryce tylko wtedy, jeżeli Niemcy będą płacić Francji.

Polityka budżetowa rządu Herriota napotka na ostre sprzeciwy w parlamencie.

Straszny wybuch

BENZYNY.

PARYŻ, 25.10. Na przedmieściu Paryża, Arpajon wydarzyła się wczoraj wieczorem niezwykła katastroaf. Samochód ciężarowy, naładowany beczkami z benzyną, zderzył się z parowozem kolejki lokalnej.

Wskutek zderzenia zapalił się zbiornik z benzyną, a następnie płomienie przerzuciły się an ładunek benzyny.

Powietrzem wstrząsnęło kilka potężnych detonacyj.

Wskutek wybuchu beczek benzyna rozprysnęła się na wagony kolejki i sąsiednie domy. Kilka wagonów spłonęło. Powstały pożar zniszczył także doszczętnie trzypiętrową kamienicę, dwie inne zaś częściowo. Szofer, nie mogąc się wydostać z samochodu, spłonął żywcem.

Syna ministra

PORWALI BANDYCI.

BUENOS AIRES, 25.10. Sensacyjna afera uprowadzenia dziecka, która przypomina żywo aferę Lindbergha, poruszyła niemal całą Argentynę.

Mainowicie syn ministra finansów Santiago Hyeyo, został uprowadzony razem z bajecznie bogatym właścicielem fermy Ayerza przez 5 uzbrojonych bandytów w pobliżu miejscowości Mascos Jaures w prowincji Cordoba.

Wprawdzie sprawcy zamachu zostali zauważeni, jednak nie zdołano ich ująć.

W chwili obecnej silne oddziały wojskowe przeszukują całą niemal wschodnią część prowincji Cordoba.

Kreuger żyje?

SENSACYJNE POGŁOSKI W SZTOKHOLMIE.

SZTOKHOLM, 25.10. Prasa szwedzka znowu notuje pogłoski o tem, jakoby samobójstwo Ivara Kreugera było w gruncie rzeczy zręcznem oszustwem. Już bezpośrednio po samobójstwie, w Paryżu krążyły wieści, że Ivar Kreuger skrył się na Sumatrze, aby niknąć odpowiedzialności za swoje oszustwa.

Obecnie zgłosiła się do tygodnika „Vara Nöjen" bliska przyjaciółka Kreugera, oświadczając, że już po śmierci Kreugera otrzymała od niego list, wysłany z Rosji sowieckiej. Trudno stwierdzić prawdziwość tego oświadczenia, znowu jednak mówi się w Szwecji o pochowaniu woskowej lalki, zamiast trupa rzekomego oszukańczego finansisty.

Zbrodnicza banda

NISZCZY ŚWIĘTOŚCI KATOLICKIE.

MADRYT, 25.10. Donoszą z Sewilli, że w miejscowości Marchena nieznani osobnicy podłożyli ogień pod kościół św. Sebastjana, w którym znajdują się zabytki wielkiej wartości artystycznej, m. in. cenny ołtarz renesansowy oraz znany obraz „Najśw. Panny Porzuconych" z XVII wieku.

Pomimo usiłowań mieszkańców oraz straży ogniowej nie zdołano ugasić ognia i kościół spłonął doszczętnie. Ludność manifestowała przed merostwem, domagając się ukarania winnych.

Pozatem donoszą o innym pożarze który wzniecili inni złoczyńcy, podkładając ogień pod kościół i klasztor Bosych Karmelitanek. W tym jednak wypadku zdołano pożar zlokalizować.

Istnieje przypuszczenie, że aktów tych dopuściła się grupa osobników, krążących samochodami po Hiszpanji celem systematycznego niszczenia kościołów.

ZNIWO DYKTATURY

CO SIĘ DZIEJE W JUGOSŁAWJI?

Wiadomości z Jugosławji napływają bardzo skąpo. Te jednak. które przedostają się przez pilnie strzożony kordon cenzury, nie przedstawiają sytuacji w zbyt różowem świetle. Jako kraj rolniczy, mało zagospodarowany, Królestwo S.H.S. w większym od innych krajów stopniu dotknięte zostało spadkiem cen ziemiopłodów. Zastój w rolnictwie przy bardzo słabym rozwoju przemysłu wytwarza dwie trudności jednocześnie: wywóz zamiera, import natomiast zmniejsza się w bardzo nieznacznym stopniu. Jeśli więc jakiekolwiek państwo najmniej nadaje się do zastosowania zasady autorkcji, to jest niem właśnie Jugosławja.

Sytuacja gospodarcza ma przemożny wpływ na stosunki polityczne w państwie południowych Słowian. Wprowadzona przed trzema laty dyktatura nie sprostała swemu zadaniu. Powołana do życia w okresie największego zaognienia walk federalistyczno - narodowościowych nietylko nie złagodziła kontrowersyj między Chorwatami, Słoweńcami i Serbami, lecz je wyraźnie pogłębiła.

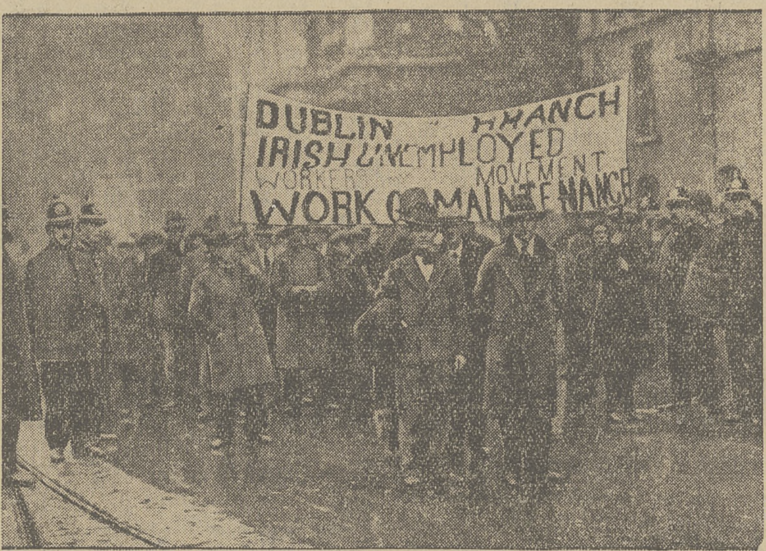
W kwietniu rb. król Aleksander zdecydował się odstąpić od systemu dyktatorskiego. Generała Živkovica wnętrznych państwa. I dyktatura zały wybory do parlamentu. ale niewiele zmieniło się w stosunkach wewnętrznych państwa.Idyktatura właściwie trwa dalej. Niepomierny zasób sił odśrodkowych posiada królestwo złożone z odmiennych pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym — nie mówiąc już o wyznaniowym — krajów: bo jakżeż wielkie różnice przeciwstawiają Chorwację Macedonji, Słowenję Czarnogórzu. albo Dalmację i Bośnię — Starej Serbji!

W tych warunkach nie dziw, że walki wewnętrzne trwają. Prasa włoska i angielska, by pominąć już niezbyt pewne i o sensacyjnym posmaku wiadomości wiedeńskie, zapełniona jest informacjami o powstaniach. zbrojnych starciach i zamachach w Jugosławji. W południowo - wschodniej połaci Chorwacji — w Lice — trwa od szeregu miesięcy zbrojne powstanie t. zw. „ustasów". Powstańcy posiadają dobrze zaopatrzone składy broni. własny telegraf i nawet własne pismo „urzędowe", rozpowszechniane w tysiącach egzemplarzy. Do tego stanu chronicznego dodać należy liczne wybuchy w poszczególnych miejscowościach, bynajmniej nie ograniczających się do Chorwacji i Słowenji: w lesie Kastańskim pod Benkovac wymordowano patrol serbskich żandarmów. w Sebeniku podłożono dynamit pod magazyny celne; nieznani sprawcy podpalili koszary żandarmerji w Goriczy i w Cassiano — stało się to dokładnie w rocznicę stracenia Marca Hranilovica i Mateusza Soldina. dwóch chorwackich rewolucjonistów. skazanych na śmierć w okresie dyktatury. Nielepiej jest w stolicy: kilkakrotne rozruchy studenckie w Białogrodzie spowodowały zawieszenie wykładów na uniwersytecie. W Mostarze wybuchły zaburzenia chłopskie; w Skoplje chłopi zaatakowali szereg pańskich majątków; w Dalmacji przeszło 30 wiosek odmówiło posłuszeństwa władzom. Jeśli dodać do tego ferment w armji jugosłowiańskiej, podsycany przez tajną organizację polityczną „czarnej ręki", — obraz sytuacji staje się coraz bardziej wyraźnym.

Urzędówka jugosłowiańska „Vreme" pośrednio potwierdza fakty wewnętrznego rozkładu. Przytaczając obszerne wywody o „kłamliwych pogłoskach. przypominających okres paniki wojennej", organ premjera Srksica nie szczędzi pochwał.. hitlerowcom niemieckim i proponuje tworzyć faszystowskie oddziały dla walki z „wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym". Artykuł „Vreme", zakończony okrzykiem „Zbudź się, Jugosławjo", jest najbardziej znamiennym dowodem niepewności sytuacji politycznej.



B. cesarzowa austrjacka Zyta, siostra „kandydata" na tron polski — księcia Sykstusa Burbońskiego.



MARSZ GŁODOWY BEZROBOTNYCH IRLANDCZYKÓW DO DUBLINA.

Po uzyskaniu swobód politycznych Irlandja przeżywa — jak inne zresztą kraje — ciężki kryzys gospodarczy i bezrobocie. Po manifestacjach politycznych nastąpił teraz okres manifestacyj gospodarczych, z których najgłośniejszym ostatnio był pochód bezrobotnych do stolicy.

Wyznania i duchowieństwo w Polsce.

Potrzeby religijne ludności zaspakajane są przez duchowieństwo rozmaitych wyznań, utrzymywane częściowo bądź kosztem skarbu, bądź przez odnośne gminy wyznaniowe. Jeżeli chodzi o duchowieństwo chrześcjańskie, to otrzymuje ono zaopatrzenie od skarbu, z wyznań niechrześcjańskich jedynie mahometańskie korzysta z zasiłku skarbu, pozostałe są utrzymywane przez gminy.

Ludność wyznania rzymsko - katolickiego, jako najliczniejszego w państwie, posiada najwięcej duchowieństwa, liczy ono bowiem (wraz z obrządkiem ormiańskim) 41 kardynałów, arcybiskupów i biskupów, 334 członków kapituł, 138 urzędników konsystorskich, 225 profesorów seminarjów i zakładów teologicznych, 4780 proboszczów i 525 rektorów kościołów filjalnych, 2664 wikarjuszy, 2342 alumów i 648 zakonników. Wyłączając alumów, jako nie spełniających właściwie jeszcze obowiązków kapłańskich, otrzymamy, że całe duchowieństwo katolickie obu obrządków (łacińskiego i ormiańskiego) wszelkich stopni hierarchicznych składa się z 9.151 osób. Nie są to dane a jour, odnoszą się bowiem do roku 1931, w roku bieżącym jednak większe różnice nie zaszły

W tymże czasie duchowieństwo wyznania grecko - katolickiego składało się ogółem z 2.138 osób (w tem 5 biskupów), pozatem liczono 290 alumów; wyznań ewangelickich — ogółem z 575 osób, prawosławnego — z 2.968 osób) w tem metropolity i 6 biskupów. 1.525 właściwego duchowieństwa i 1.436 służby kościelnej, która wszakże spełnia pewne czynności kapłańskie i dlatego winna być zaliczona do duchowieństwa, pozatem liczono 240 alumów), wreszcie duchowieństwo mahometańskie składało się z 57 osób. Ogółem zatem duchowieństwo różnych wyznań (nie licząc alumnów i służby kościelnej prawosławnych), otrzymujące zaopatrzenie ze skarbu, składało się z 14.867 osób.

Jakkolwiek wyniki spisu 1931 r. pod względem wyznaniowym nie są jeszcze ustalone, można wszakże z pewnem prawdopodobieństwem przypuszczać, że od czasu pierwszego spisu ludności z 1921 r. nie zaszły w tej mierze żadne dalej idące zmiany. Opierając się zatem na danych z r. 1921 można się orjentować, w jakim stopniu potrzeby religijne pewnych wyznań są obsługiwane przez odnośne duchowieństwo. Katolicy stanowią w państwie naszem 63.8 proc. ogółu ludności. a duchowieństwo tego wyznania — 61.6 proc., grecko-katolicy — 11.2 proc., duchowieństwo — 23.4 proc., ewangelicy — 38 proc., duchowieństwo — 3.9 proc., prawosławni — 10.6 proc., duchowieństwo 18.2 proc. (wraz ze służbą kościelną) i 11.0 proc. (bez tejże służby).

Tym sposobem wynika, że katolicy posiadają mniej duchowieństwa, aniżeli to wypada ze stosunków wyznaniowych wśród ludności, duchowieństwo ewangelickie liczebnie mniej więcej odpowiadając ludności, natomiast duchowieństwo prawosławne jest już stosunkowo znacznie liczniejsze, a grecko-katolickiego jest przeszło dwa razy więcej, aniżeli to wypada ze stosunku wyznaniowego ludności, najliczniejsze zaś jest duchowieństwo mahometańskie, gdyż odsetek jego jest dziesięć razy większy od odsetka ludności tego wyznania.

Wobec tych stosunków jeden katolicki ksiądz (włączając już i zakonników) przypada na 2.24 tys. mieszkańców tego wyznania, grecko-katolicki na 1.69 tys. ewangelicki — na 2.14 tys., prawosławny — na 2.25 (ewentualnie na 1.15 tys., biorąc również pod uwagę służbę kościelną), i wreszcie jeden duchowny mahometański — na 0.16 tys. mieszkańców mahometan.

Z. K.

Nieproszony „generał"

na weselu książęcem w Koburgu.

Na marginesie małżeństwa syna następcy tronu szwedzkiego z księżniczką Sybillą w Koburgu, gdzie zgromadziło się podobno tylu książąt i przedstawicieli arystokracji, jak nigdy dotychczas na żadnym ewenemencie politycznym czy towarzyskim po wojnie w Niemczech, opowiadają zabawną historję.

Pomiędzy tłumem uprzywilejowanych znalazł się na uroczystościach weselnych jakiś bliżej nieznany osobnik, ubrany w uniform generała kawalerji. ozdobiony najwyższymi orderami.

„Generał" ten przez trzy dni t. j. przez cały czas uroczystości kręcił się na bankietach i spijał najlepsze wina. Policja wiedziała o jego obecności „bez zaproszenia", ale tolerowano jego dobry apetyt i pragnienie, nie chcąc wznawiać tak głośnego swego czasu skandalu „kapitana z Koepenick". Obawiano się ośmieszenia licznie zebranej śmietanki towarzyskiej

Uroczystości się skończyły, „gość" złożył życzenia młodej parze, podziękował za przyjęcie i ulotnił się, niezapasiowany przez nikogo na wyższy rozkaz. Maniery i zachowanie się sprytnego gościa „na gapę" były bez zarzutu.

Oprócz „generała" wślizgnęło się podobno na uroczystości weselne jeszcze kilku innych ale już mniej znacznych i gorzej wyekwipowanych sprytciarzy. Pozbyto się ich też w sposób bardziej bezceremonjalny.

Z DNIA.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE.

„Kurjer Warszawski" zwraca uwagę na zbyt częste i zbyt liczne przeniesienia w szkolnictwie.

Ostatnie lata — pisze — przyniosły nowość, z którą niezmiernie trudno oswoić się i pogodzić. Już rok temu zdarzało się, że nauczycielka od lat 7-miu zajęta w jednej szkole, a mająca poza sobą 16 lat praktyki nauczycielskiej, ustabilizowana, posiadająca wszystkie wymagane kwalifikacje i stale dodatnią ocenę swej pracy ze strony wizytatorów — stawia się punktualnie po wakacjach na pierwszy dzień lekcji, by się dowiedzieć, że niema tam nic do roboty, bo w ciągu wakacyj na jej miejsce mianowano kogo innego. Nietylko nie była o tem zawiadomiona, ani uprzedzona, lecz była związana umową odnowioną we właściwym terminie.

W roku bieżącym było takich wypadków więcej. W Wilnie kilkunastu nauczycieli zwolniono w połowie września. W czasie wakacyj przeniesiono na Pomorzu około 150 nauczycieli przeważnie na Kresy Wschodnie.

W Warszawie w parę tygodni po rozpoczęciu zajęć szkolnych w ciągu września nagle i niespodzianie usunięto dyrektorkę największego państwowego gimnazjum żeńskiego, którem od szeregu lat kierowała. Stało się to z dnia na dzień, z godziny na godzinę bez widocznego powodu. Przyszła jak codzień pełnić swoje odpowiedzialne obowiązki i dowiedziała się, że już żadnych funkcyj nie ma, że obejmuje je ktoś inny".

CZY TO NAJPILNIEJSZE?

Według informacyj prasy gdańskiej, towarzystwo angielskie Automatic Electric Company Limited Liverpool rozpoczęło dostawy dla Ministerstwa Poczt i Telegrafów automatycznych urządzeń telefonicznych Dostawy te znajdują się w związku z planem sześcioletnim Ministerstwa, mającym na celu automatyzację telefonów. Plan ten zacznie być realizowany od początku roku 1933. Przedewszystkiem ulegną automatyzacji telefony na Górnym Śląsku (Centrale główne w Katowicach i Królewskiej Hucie), w Gdyni, w Częstochowie, w Cieszynie i Brześciu. Wątpić należy, czy w okresie coraz ostrzejszego bezrobocia jest rzeczą najpilniejszą przeprowadzenie automatyzacji telefonów i czy wobec biernego bilansu płatniczego trzeba koniecznie sprowadzać urządzenia automatyczne z zagranicy.

Pierwszy bank świata.

Pierwszy znany historykom bank istniał już na 600 lat przed erą chrześcijańską w Babilonie. Była to już instytucja bardzo poważna pod nazwą „Egibi i Spółka". Zawód bankiera sięga więc głębokiej starożytności. Dowodzą tego zresztą cegiełki z pismem klinowem znajdywane w Mezopotamji. Jak wiadomo, na cegiełkach tych ryto napisy ostrym kolcem, a potem palono je na nowo, by utrwalić litery. Sposób ten nie był najgorszy, skoro do naszych czasów dotrwało to pismo klinowe w stanie prawie nieuszkodzonym. Otóż te swojego rodzaju dokumenty dostarczają badaczom starożytności cennych informacyj o życiu mieszkańców Babilonu i Niniwy na 700 lat przed Chrystusem. Wśród tych „rękopisów" znajdują się też już prawdziwe czeki, różnego rodzaju obligacje bankowe, rachunki bieżące i t.p. Sprawdza się jeszcze raz znane powiedzonko Ali Baby, że „nic nowego pod słońcem"



Nowy czechosłowacki premjer Jan Malypetr

REPORTAŻ.

Poznaj samego siebie!

Nie będzie tu mowa o wróżbiarstwie, choć poruszy się sprawę przepowiadania przyszłości. Nie jest to chiromancja, choć ręce odgrywają niepowszednią rolę w wydaniu opinji o dalszym biegu życia. Nie z kart się wróży, ale z dziesiątków prostych bardzo dowcipnie pomyślanych przyrządów. Chodzi tu więc mianowicie o instytut porady zawodowej w pracowni psychotechnicznej.

Mieści się ten instytut w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego. W instytucie nie wywróżą przyszłości, dotyczącej dalekiej podróży, dużych pieniędzy, dziewięćdziesięciu lat życia i piętnaściorga dzieci. Nie wskażą na blondynkę, która jest w nas zakochana, ani na szatyna, który stoi nam na przeszkodzie do zdobycia szczęścia, ale za to przepowiedzą powodzenia względnie klęski w obranym zawodzie.

Hasło psychografologów, wróżbitów, chiromantów i cyganek: — Poznaj samego siebie — przestało służyć do wyciągania pieniędzy z kieszeni naiwnych. Obecnie jest ono legitymacją pracowni psychotechnicznej, gdzie człowiek, skądinąd stary już koń, dowiaduje się o sobie rzeczy, których istnienia nigdy nie podejrzewał.

— Proszę, niech pan te kwadraciki z nadrukowanemi nazwiskami różnych ludzi i z oznaczeniem ich zawodów posegreguje według początkowych liter nazwiska, a potem według zawodów.

Segregowanie odbywa się szybko i bez błędu. Kierownik instytutu wyrokuje:

— Ma pan szybką orjentację. To się przyda w zawodzie dziennikarskim.

Przechodzimy do innego działu.

— Tu jest rozebrany na części pewien przyrząd. Trzeba te części złożyć z powrotem.

Łatwo powiedzieć: złożyć. Ale jak. Jakieś śrubki, jakieś blaszki, jakieś kawałki żelaza. Ani z tej, ani z tamtej strony nie pasują do siebie. Pomysłowość techniczna pod psem.

A tuż obok piętnastoletni chłopiec ze szkoły dokształcającej, złożył dzwonek do drzwi i dzwoni niezmiernie zadowolony. Będzie dzielnym ślusarzem albo monterem. Ma chłopak przyszłość.

Jego kolega nie odznacza się tak bujną pomysłowością, nie ma takich „smykałek", ale za to jest uważniejszy, co wykazał przy badaniu na ciekawie skonstruowanym aparacie Piórkowskiego.

W ciągu paru godzin dowiedzieć się można o badanym, czy jest ochędożny, obowiązkowy, wrażliwy na piękno, oszczędny, cierpliwy i odważny.

Ponadto każdy zawód ma swoje specjalne wymagania. Taki np. fotograf, według przepisów instytutu, nie powinien być gadatliwy, pewny siebie, zarozumiały, zapominalski, a powinien być uprzejmy.

Od czapnika, nie wiadomo zresztą dlaczego, wymaga się, aby był wesoły.

Natomiast słuszną jest rzeczą wymaganie, by kandydaci na fryzjerów nie poddawali się przygnębieniu. Smutna twarz fryzjera wystraszy gości, których skołatana głowa w pieczołowitych rękach mistrza grzebienia przez tę właśnie chwilę zaznaje nieco spokoju.

Krawiec wśród wielu zalet musi posiadać i tę, by nie był bojaźliwy. Krawcowi jest niezbędna odwaga prawdopodobnie wtedy, gdy upomina się o zapłacenie rachunku.

Instytut porady zawodowej, będący pod kierownictwem inż. Jakobiego obok swego praktycznego znaczenia wzbudza zainteresowanie środkami, któremi się posługuje przy poznawaniu człowieka. Dotychczas z instytutu korzysta głównie młodzież rzemieślnicza, a szkoda, bo inteligentne mamusie, które tak skrupulatnie ważą swoje pociechy i interesują się każdym ich mlecznym zębem, dobrze zrobiłyby, gdyby się też dowiedziały o ich rzeczywistych zdolnościach, bo to później bywają tragiczne nieporozumienia: tatusiowi i mamusi wydaje się, że synuś będzie genjalnym konstruktorem aparatów lotniczych, a dopiero po latach okaże się, że wyrósł na bęcwoła. W instytucie porady zawodowej skierowanoby go na właściwe dla niego miejsce. Wtedy i on i rodzice uniknęliby wielu jakże często przykrych rozczarowań.

Niech rodzice pomyślą o tem.

K. Ć—rk.

Zrzeszenie właścicieli
zakładów drukarskich w Zagłębiu.

Powstały przed rokiem projekt powołania do życia organizacji, skupiającej właścicieli zakładów drukarskich w Zagłębiu, został wreszcie zrealizowany i w ubiegły poniedziałek odbyło się w Sosnowcu organizacyjne zebranie, na którem utworzono „Zrzeszenie właścicieli drukarń Zagłębia Dąbrowskiego", obejmujące trzy powiaty, t. j. Będziński, Zawierciański i Olkuski.

Po zaproszeniu na przewodniczącego p. R. Monsiorskiego, a na sekretarza p. Stypę, referat o sytuacji gospodarczej wygłosił referent Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, p. Siekański.

Między innemi, p. referent powiedział, że sytuacja gospodarcza była najgorsza do lipca, od sierpnia zaś nastąpiła pewna poprawa i wiele oznak wskazuje, iż idziemy ku lepszemu. Wprawdzie mówca zastrzegł, iż jest to jego osobisty pogląd i przewidywania jego mogą się nie spełnić, szkoda jednak, że p. referent nie poparł swych wywodów konkretnymi faktami, gdyż podług ogólnego przekonania, sytuacja gospodarcza u nas jest obecnie gorsza, niż była przed kilku miesiącami, a świadczy o tem choćby znaczny wzrost bezrobocia.

Po referacie zajęto się sprawami organizacyjnemi, a więc przyjęto statut Zrzeszenia w ostatecznej formie, poczem dokonano wyboru władz. Do zarządu weszli pp. S. Reznik, R. Monsiorski, Kłos, Stypa, E. Mirek, Ojdanowski i B. Blumenfrucht. Zastępcy pp. S. Mazurkiewicz i B. Zieliński. Do komisji rewizyjnej pp. T. Bardach, A. Banasik i Golenzer.

Z powodu późnej pory innych spraw nie omawiano, natomiast postanowiono, aby nowa organizacja w jaknajkrótszym czasie rozpoczęła swą działalność.

Ostatni raz...

Raz ostatni wejrzało za okno
Słońce złoto — promienne, jak szczęście.
A ja wiem, że ogrody rozmokną
I dlatego zaciskam swe pięście...

Już nie może mnie przecież pocieszyć
Słońce cudnym, wiośnianym uśmiechem...
Bo za chwilę odejdzie i zniknie
Wraz z różowym poranka oddechem...

I nie zajrzy czas długi za okno
Słońce takie promienne, jak szczęście...
Zwiędną liście — ogrody rozmokną
I dlatego zaciskam swe pięście...

SELIM MIRZA...

Koncert szopenowski
W BĘDZINIE.

W czwartek dnia 3 listopada rb. staraniem komitetu Dni szopenowskich w Będzinie odbędzie się w sali kina „Nowości" wielki koncert, którego bogaty program, złożony wyłącznie z utworów Chopina, wypełnią: znana pianistka p. Olga Halaczowa — fortepian, prof. klasy gry fortepianowej śląskiej szkoły muzycznej oraz śpiewaczka koloraturowa p. E. Bojarska — śpiew, prof. Cetner — skrzypce, p. A. Goldówna — tańce klasyczne, wreszcie chór Tow. artystycznego pod batutą p. Burakiewicza. Ceny miejsc od 75 gr. do 4 zł.

Należy sądzić, iż tak bogaty i urozmaicony program, jak również cel koncertu ściągną liczne sfery ludności. Trzeba również zwrócić uwagę, iż komitet nie urządzał zbiórki ulicznej, ani innych imprez dochodowych, lecz pragnie przez urządzenie nieprzeciętnego koncertu zebrać pewną kwotę na rzecz Dni szopenowskich.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Środa — **Dziś** Ewarysta, **Jutro** Sabiny. Wschód słońca 6 m. 20. Zachód „ 16 m. 19.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Blaski i cienie miłości.
PALACE: Kongres tańczy.
EDEN: Waterloo Bridge.

BĘDZIN
KINO „NOWOŚCI" — Czar jej oczu.
ŚWIATOWID: Kobiety z przyszłością.

DĄBROWA
WANDA: Czwórka Piechurów. — Tembi czarny władca.
KOMETA: Stalowa dłoń. — X — 27.
ARS: Biały ślad.

× **PRZED ŚWIĘTEM CHRYSTUSA - KRÓLA.** W ub. poniedziałek w Domu katolickim w Sosnowcu odbyło się zebranie organizacyj, stojących na gruncie katolickim. Na zebraniu omawiano sprawę niedzielnej uroczystości święta Chrystusa - Króla. Prócz uroczystości kościelnych, postanowiono zorganizować akademję w sali Domu katolickiego.

× **ZNIŻKI KOLEJOWE NA WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadamia, że z 50 proc. ulgi taryfowej na przejazd jednorazowy w jedną stronę i zpowrotem mogą korzystać w bież. roku szkolnym na przejazd na ferje świąteczne Wszystkich Świętych wychowańcy zakładów naukowych, które podane są w dodatku do dziennika taryfowego i zarządzeń kolejowych z dnia 22 września 1932 r. nr. 17 poz. 29. Powyższe ulgi taryfowe przysługują w czasie od dnia 29 października do 3 listopada rb. włącznie.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA LISTOPAD.** Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, prócz województwa Śląskiego, w listopadzie przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie-byki, jelenie-byki, danielerogacze, sarny-kozły, niedźwiedzie, rysie, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury (w woj. Wileńskiem, Białostockiem, Nowogródzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem), kuropatwy (w woj. Wileńskiem, Białostockiem, Nowogródzkiem, Poleskiem, Wołyńskiem, Krakowskiem, Lwowskiem, Stanisławowskiem i Tarnopolskiem), dropie i dropie-karłowaki.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w środę o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. — „MILJONY I MIŁOŚĆ", farsa w 3 aktach Pawła Franka. Świetna, pełna oryginalnego humoru i dowcipu farsa, która zdobyła sobie duże powodzenie u publiczności i uznanie prasy, ukaże się w wykonaniu pp.: Szczęsnej, Orlińskiego, Opolskiego, Tańskiego, Wojteckiego i innych.

W czwartek, 27 b.m. o godz. 8.15 wiecz. poraz ostatni doskonała komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego „SZCZĘŚCIE OD JUTRA" dana będzie po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. Komedja ta przez szereg wieczorów bawiła i wzruszała licznie zebraną publiczność. — niewątpliwie i na ostatniem widowisku „Szczęście od jutra" widownia będzie przepełniona, gdyż wartość artystyczna sztuki oraz przystępne ceny miejsc, stanowią przyciągający magnes.

„PANIENKA Z DANCINGU". Teatr nasz, idąc po swej ambitnej linji repertuarowej, wystawia znakomitą komedję w 5 odsłonach Stefana Krzywoszewskiego p.t. „Panienka z dancingu". Świetnie podpatrzone typy, żywa akcja, urozmaicona treść oraz popisowe role, składają się na efektowną całość. Premjera „Panienki z dancingu" odbędzie się w sobotę, dnia 29 b.m. o godz. 8.15 wiecz.

ALEKSANDER UNIŃSKI, światowej sławy pianista, laureat pierwszej nagrody konkursu Szopenowskiego w Warszawie, wystąpi jeden raz w teatrze miejskim w Sosnowcu we wtorek, dnia 1 listopada o godzinie 8.15 wiecz. Przedsprzedaż biletów u p. Czechowskiego.

—o—

Teatr Polski w Katowicach

Środa 26 b.m. — „Ułani Ks. Józefa" (premjera).
Czwartek 27 b.m. — „U mety".
Sobota 29 b.m. — „Ułani Ks. Józefa".
Wtorek 1 listopada — „Ułani Ks. Józefa".
Środa 2 listopada — „U mety".

× **ZBIÓRKA ODZIEŻY.** NOK. na Saturnie urządzi w najbliższych dniach zbiórkę starej odzieży, którą następnie we własnej szwalni wyreperuje i rozda najbiedniejszym. Uprasza się przeto miejscowe społeczeństwo o przygotowanie, względnie nadsyłanie zniszczonej odzieży, bielizny i obuwia do szwalni N. O. K. na Saturnie. Do zbierania po domach będą wydelegowane uczenice szwalni.

× **ŻONY DOZORCÓW DOMÓW A REWIZJE OSOBISTE.** Donoszą z Warszawy: W związku z wprowadzeniem rewizji osobistej, którą wobec kobiet przeprowadzona być może tylko przez kobiety, wynikła kwestja, czy władze skarbowe nie powinny zaangażować na egzekutorów podatkowych także i kobiety. Z powodów oszczędnościowych zrezygnowano narazie z tego zamiaru, wydając polecenie egzekutorom, by w wypadku, w którym trzebaby rewizję przeprowadzać w stosunku do kobiet, korzystali z pomocy żon dozorców domów.

× **MIANOWANIA PODOFICERÓW ZAWODOWYCH W SŁUŻBIE CYWILNEJ.** W styczniu roku ub. M. S. Wewn. wydało zarządzenie o wstrzymaniu mianowań na stałe. Zarządzeniem tem objęci zostali również zawodowi podoficerowie W. P. i marynarki wojennej, którzy znaleźli się w państwowej służbie cywilnej po przejściu z wojska. Obecnie M. S. W. wydało zarządzenie następujące: Wstrzymanie mianowań na stałe nie stosuje się do podoficerów wojska polskiego i marynarki wojennej, którym, po przesłużeniu conajmniej 10 lat na stanowisku podoficera zawodowego państwo zapewnia otrzymanie stanowiska w państwowej służbie cywilnej: podoficerowie ci, po odbyciu praktyki i złożeniu egzaminu, winni być mianowani na stałe.

× **KONFERENCJA BEZ WYNIKU.** Wczoraj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli Stow. właścicieli nieruchomości oraz Związku właścicieli domów i placów z delegatami Związku dozorców domowych w sprawie zawarcia nowej umowy. Mimo długich debat nie doszło do porozumienia, wreszcie zgodzono się na to, iż organizacja właścicieli nieruchomości opracuje nową taryfę płac i w połowie przyszłego miesiąca odbędzie się w sprawie zawarcia nowej umowy ponowna konferencja.

× **MASZYNY DO SZYCIA DLA SZKOŁY NA SATURNIE.** W ub. niedzielę w szkole powszechnej na Saturnie odbyła się wywiadówka rodzicielska, na której między innemi poruszono sprawę nauki szycia dla dziewcząt starszych klas. Myśl ta znalazła powszechne uznanie zgromadzonych, to też w wyniku dalszej dyskusji postanowiono dobrowolne opodatkowanie się rodziców dzieci w wysokości 20 gr. miesięcznie. Uzyskane z tego źródła fundusze pozwolą zakupić trzy maszyny do szycia, co dzieciom da możność nauczyć się szycia. Jest to naprawdę myśl godna uznania, która przypuszczać należy, znajdzie licznych naśladowców.

× **KOMU TO POTRZEBNE?** Nasze radjostacje, prawdopodobnie z braku rzeczy odpowiednich, zaczynają wypełniać programy audycyj ogłaszaniem nazwisk osób, korzystających bezprawnie z odbiorników, tj. nie opłacających abonentów. Koga mogą obchodzić podobne wiadomości, niewiadomo, jeżeli jednak radjostacje dalej pójdą w tym kierunku, to prawdopodobnie doczekamy się ogłaszania przez radjo nazwisk osób, karanych doraźnie za niewłaściwe przechodzenie ulicy, lub za późne zamykanie sklepu.

Zebranie Kółka rolniczego
W GRODŹCU.

W ub. niedzielę odbyło się ogólne zebranie Kółka rolniczego w Grodźcu pod przewodnictwem p. Żmijewskiego, referenta rolnego, na którem omawiano aktualne sprawy Kółka, oraz wybrano nowy zarząd. W toku sprawozdań i obrad stwierdzono, że Kółko rolnicze w Grodźcu nie spełnia należycie swego zadania kulturalno-oświatowego i dotychczasowa praca jego nie wykazała nadzwyczajnych wyników. Ponieważ ustalono, że przyczynił się do tego również brak odpowiedniego regulaminu, p. W. Wróbel kierownik działu handlowego Kółka zgłosił wniosek o zwrócenie się z prośbą do okręgu o nadesłanie regulaminu prac. Z dyskusji okazało się rzeczą niemożliwą, aby Kółko mogło pracować według narzuconego planu, gdyż regulamin powinien być opracowany na początku roku gospodarczego przez wyznaczonych do tego członków.

Następnie z odczytanego protokółu lustratora p. Pawła Sobolewskiego wynika, że księgi Kółka są prowadzone wzorowo, jednakże bardzo prymitywnie, to też zadaniem nowego zarządu będzie wprowadzenie księgi magazynowej i wielu ulepszeń w tym zakresie.

Bilans za rok 1932 stwierdza, że Kółko rolnicze zaczyna pracować deficytowo, lecz tłomaczy się to tem, że obecnie panuje sezon martwy, gdyż odbiorcami są ludzie niezamożni, którzy nie biorą towarów na zapas, lecz w miarę rzeczywistej potrzeby, a zapotrzebowanie konsumentów zwiększa się dopiero od maja.

Zkolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: prezes — Jan Jędrusik, wiceprezes — Franciszek Czerwiński, sekretarz — Roman Dróżdż, skarbnik — Franciszek Adamski, członek zarządu Ignacy Bressel, zastępcy Teodor i Romuald Drożdżowie. W skład komisji rewizyjnej ponownie przez aklamację zostali wybrani pp.: Tadeusz Dobrowolski, Władysław Sobolewski i Stefan Kubica, a do komisji opracowania sekcji regulaminowej weszli pp.: Józef Badowski, Stefan Kubica i jako zastępca Florjan Cyja.

× **CO SIĘ DZIEJE PRZY POMNIKU?** Jak nam komunikują, pomnik na placu 3 Maja w Będzinie, który nie może się doczekać wykończenia, zaczyna być w porze nocnej miejscem schadzek, gdyż furtka ogrodzenia jest otwarta, a znajdująca się obok pomnika szopa służy za miejsce spotkań różnym parkom. Jeżeli i nadal pomnik otaczany będzie taką opieką, to nie będzie rzeczą dziwną, jeżeli ulegnie on uszkodzeniu lub zrujnowaniu jeszcze przed wykończeniem.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KOLEJARZA.** Onegdaj podczas przetaczania wagonów na dworcu w Dąbrowie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie znajdujący się na jednym z wagonów naładowanych deskami pracownik kolejowy, 43-letni Błażej Kozir z Gołonoga wskutek obsunięcia się desek doznał zranienia lewego boku oraz nogi. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala św. Barbary.

× **DWA WYPADKI NIESZCZĘŚLIWE.** W hucie Bankowej, w oddziale walcowni, podczas zmieniania walców spadająca belka zmiażdżyła palce prawej stopy robotnikowi Goczałowi Józefowi, lat 50, zamieszkałemu przy ul. Limanowskiego 58. Poszkodowanego przewieziono do szpitala Kasy chorych. Drugi wypadek miał miejsce na kopalni „Baśka", gdzie stróż kopalniany Kozioł Błażej, zamieszkały w Gołonogu, przechodząc między wagonami, uległ zgnieceniu klatki piersiowej. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Barbary.

× **NIEFORTUNNY WYSTĘP SOSNOWICZANINA.** Za kradzież pierścienia złotego Pajākowej Wandzie z Katowic, przytrzymano 43-letniego Gonckowskiego Juljana z Sosnowca, którego wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym w Katowicach.

Bójka w bóżnicy
MIĘDZY SJONISTAMI A ORTODOKSAMI.

W bóżnicy żydowskiej w Czeladzi miała miejsce bójka pomiędzy sjonistami a ortodoksami, do których należy również rabin Lewental.

Sjoniści, chcąc uczcić pamięć poległych w Jerozolimie w walce z arabami swych współbraci, wywiesili w bóżnicy ogłoszenie o nabożeństwie.

Zrobili to jednak bez zezwolenia rabina. „Samowola" ta pomiędzy wymienionemi grupami doprowadziła do bójki, której finał rozegra się przed sądem.

Koncert szopenowski
w gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu.

Ruchliwe koło muzyczne przy Samopomocy uczniów gimn. im. Staszica urządziło w sobotę dnia 22 b.m. koncert, poświęcony twórczości Fryderyka Chopina z okazji stuletniej rocznicy śmierci wielkiego mistrza tonów.

Koncert rozpoczęła orkiestra dęta, która wykonała pod dyrekcją p. prof. Obuchowicza wspaniałego poloneza a-dur oraz preludjum c-moll. Z występów solowych w pierwszym rzędzie zasługuje na uwagę występ p. M. Kamińskiego, którego produkcje fortepianowe były przyjęte gorącemi brawami. Wykonując dwa walce: as-dur i es-dur, poloneza cis-moll, mazurka a-moll oraz przepiękny, subtelny nokturn b-moll, wykazał nietylko dobrą technikę, lecz przedewszystkiem głębokie wczucie się w wykonywane utwory, co w utworach Chopina nie jest bynajmniej rzeczą łatwą i wymaga nieprzeciętnych zdolności.

P. M. Blocher, utalentowany skrzypek, zachwycił publiczność świetnie wykonanym nokturnem e-moll i walcem op. 70 nr. 1.

Trzy piosenki: „Melodję", „Piosenkę litewską" i „Hulankę" odśpiewał p. Marjan Buchacz, którego dźwięczny, liryczny tenor niejednokrotnie podziwialiśmy. Drugi śpiewak, p. Tadeusz Kamiński, ma tenor wyższej skali i znacznie silniejszy. Wykonał on całkiem poprawnie również trzy pieśni: „Śliczny chłopiec", „Nad kołyską" i „Wojak".

Ogólnem uznaniem cieszyły się melodeklamacje p. T. Kozery, w którym przepiękne „Tłumaczenia Chopina" Kornela Ujejskiego znalazły godnego interpretatora. Wielkie wzruszenie wywołał zwłaszcza marsz żałobny b-moll z sonaty op. 35, świetnie wypowiedziany przy akompanjamencie orkiestry symfonicznej.

Interesujący program, solidne wykonanie i sprawną organizację koncertu należy zawdzięczyć niestrudzonym kuratorom Samopomocy i koła muzycznego, pp. prof.: Wittenbergowi i Obuchowiczowi.

Znamiennym jest fakt, że wypełniająca po brzegi salę koncertową publiczność składała się prawie wyłącznie z młodzieży szkolnej. Osób starszych nie przybyło wiele. A szkoda.

W. M.

Musimy przyjść z pomocą
biednej dziatwie.

W związku ze stwierdzeniem dużych potrzeb w zakresie pomocy bezrobotnym oraz ich dzieciom wciągu bieżącego okresu zimowego w ubiegły poniedziałek odbyło się z inicjatywy komitetu do spraw bezrobocia w Dąbrowie zebranie przedstawicieli różnych instytucyj oraz osób celem omówienia środków zaradczych i podjęcia akcji pomocy ofiarom klęski bezrobocia. Sprawę referował prezes komitetu p. prezydent Madeyski. Okazuje się, iż obecny sezon zimowy w zakresie pomocy bezrobotnym nie zapowiada się dobrze, gdyż ilość pozbawionych pracy, mimo oficjalnych komunikatów o spadku bezrobocia, ogromnie wzrosła. Kiedy np. w Dąbrowie ubiegłej zimy było 1800 bezrobotnych, obecnie jest ich już 2 i pół tysiąca, a w zimie należy się spodziewać około 4 tysięcy bezrobotnych. Liczba ta świadczy najlepiej o niezwykle ciężkiej sytuacji miasta, liczącego 37 tys. ludności, w którem około 15 tys. osób pozostanie na zimę bez pracy i chleba. Stan ten pogarsza okoliczność zmniejszenia rozmiarów pomocy przez naczelny komitet pomocy bezrobotnym, a z drugiej strony spadek zamożności i wyczerpanie społeczeństwa, które mimo szczerych chęci, nie jest już w stanie dawać takich świadczeń, jak dawniej. Tak doniosłego zagadnienia nie można jednak pozostawiać własnemu losowi, choćby tylko ze względu na mogące wyniknąć konsekwencje i, mimo trudnych warunków, społeczeństwo musi przyjść z pomocą.

Jeżeli ciężkie jest życie człowieka pozbawionego pracy, to wręcz tragedją jest los dziecka bezrobotnego. Człowiek dorosły umie zabiegać, upominać się, a nawet gwałtownie żądać pomocy i w rezultacie łatwiej jakoś może przetrwać biedę, dziecko natomiast jest bezradne i najwyżej płaczem przypomina wyrządzoną mu przez zły los krzywdę. Pozatem trzeba pamiętać, że źle lub niedostatecznie dożywiane dziecko nie tylko nie może się rozwijać, lecz wycieńczony organizm łatwo ulega różnym chorobom, częstokroć chronicznym, w następstwie dziecko staje się charłakiem i zamiast później stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa, jest tylko ciężarem.

W Dąbrowie, jak zresztą w wielu innych miejscowościach, kwestja dzieci bezrobotnych stała się zagadnieniem palącem i z tego względu pomoc musi być zorganizowana szybko i w dostatecznych rozmiarach. Do szkół powszechnych w Dąbrowie uczęszcza 5600 dzieci, z których na podstawie przeprowadzonych badań, należałoby dożywiać około 4 tysięcy. Niestety, wykonanie tej potrzeby uniemożliwia brak środków, a ponieważ dzieci mdleją z głodu i dziecko wyczerpane i osłabione nie może się uczyć, przeto komitet pomocy bezrobotnym postanowił przedewszystkiem zająć się zorganizowaniem pomocy dla dzieci. Przy ściślejszej „selekcji" ustalono, że conajmniej 2 i pół tysiąca dzieci szkolnych bezwzględnie musi być dożywianych. Z uwagi na pilną potrzebę, Magistrat od 1 października dokarmia 1800 dzieci, które otrzymują mleczną kawę i chleb. Na dożywianie większej liczby dzieci niema pieniędzy, a w dodatku dożywianie to jest niedostateczne, gdyż stwierdzono, iż dla wielu dzieci skromny posiłek stanowi całodzienne utrzymanie. Nie widząc innego wyjścia z trudnej sytuacji, komitet pomocy bezrobotnym postanowił odwołać się do pomocy społeczeństwa. W tym celu wydano odezwę do mieszkańców o udzielanie biednym dzieciom posiłku w domach, ewentualnie o ofiary na dożywianie dzieci, a onegdajsze zebranie miało na celu ostateczne omówienie akcji pomocy biednym dzieciom. Apel komitetu znalazł szybki i niezwykle sympatyczny oddźwięk przedewszystkiem wśród zawsze ofiarnego nauczycielstwa. A więc gimnazjum państwowe im. Łukasińskiego zgłosiło około 20 osób, które wyraziły gotowość dożywiania u siebie w domu dzieci bezrobotnych, a prócz tego 60 uczni gimnazjum przynosi z sobą drugie śniadanie dla dzieci bezrobotnych. W szkole zaś powszechnej nr. 5 dziatwa własnymi środkami dożywia około 70 biednych dzieci. Pozatem na apel komitetu odpowiedziały przychylnie wszystkie miejscowe średnie szkoły oraz niektóre instytucje i osoby prywatne, deklarując dożywianie dzieci, bądź ofiary na ten cel. Aby jaknajprędzej zorganizować akcję, postanowiono wydelegować kilka osób, które będą obchodziły mieszkania, celem zbierania deklaracyj na pomoc dzieciom w jakiejkolwiek formie. Trzeba zaznaczyć, iż z uwagi na duże potrzeby i konieczność pomocy, komitet nie cofnie się przed użyciem presji moralnej w stosunku do osób lub instytucyj, które odmówią pomocy.

Prócz tego zbierana będzie również stara odzież, bielizna i obuwie, któremi po przerobieniu i naprawie obdarzane będą biedne dzieci, jak również zgłoszono projekt, aby ludność zamiast światła i wieńców na groby w Dzień Zaduszny składała ofiary na rzecz pomocy dzieciom.

Obecnie więc Dąbrowa żyje pod hasłem pomocy dzieciom i kto jeszcze nie zadeklarował w takiej czy innej formie ofiary na ten cel, niech uczyni to niezwłocznie.

Nasz dział radjowy.

TRIO DUDACKIE W RADJO.

Dnia 27.X o godz. 20.30 usłyszą radjosłuchacze ciekawą audycję — Trio Dudackie — zespół trzech dud — instrumentów Podhala, Szumawy, Orawy.

PROGRAM RADJOWY.
ŚRODA 26 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.15 Komunikat gospodarczy — 15.20 Komunikat meteorologiczny — 15.40 Komunikat gospodarczy — 15.50 Intermezzo muzyczne — 16.00 Program dla dzieci: a) Pogawędka prof. St. Sumińskiego „Czy sojka wybiera się za morza?" b) „Kocie łapki" — pogawędka prof. Al. Janowskiego — 16.25 Intermezzo muzyczne — 16.40 Odczyt — 17.00 Muzyka lekka — 17.40 „Międzynarodowe badania zagadnienia pracy kobiet" — wygł. posłanka E. Waśniewska — 18.00 Muzyka lekka — 18.55 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska" — 19.10 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 19.30 Feljeton literacki pt.: „Wyspiański — narodu żywe słowo" — wygł. p. Władysław Zawistowski — 20.00 Piosenki w wyk. zespołu wokalnego „Te 4" — 20.30 Recital fortepianowy Izo Elinsona — 21.20 Wiadomości sportowe — 21.30 Arje i pieśni w wyk. Jadwigi Lachowskiej — 22.00 „Na widnokręgu" — 22.15 Audycja filmowo-radjowa na aparaturze fotocelowej — 22.45 Intermezzo muzyczne — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZE SPORTU.

Racjonalny rozwój
SPORTU BIAŁEGO.

W życiu dzisiejszem sport jest w dużej mierze czynnikiem pobudzającym żywotność człowieka. Kto raz wciągnie się w wir życia sportowego, nie zawróci już z drogi, gdyż odczuwa w całej okazałości zdrowie i piękno swoich wysiłków. Sport staje się niezbędnym dla zdrowia i tężyzny fizycznej. Propagandę sportu na wszystkich terenach prowadzą zorganizowane kluby. Jednym z najpoważniejszych i najwięcej żywotnym na terenie Sosnowca jest S. T. S. „Unja" klub, który w stosunku krótkim czasie i przy hroicznych wysiłkach, a minimalnych zasobach materjalnych, rozpoczął racjonalny rozwój wszystkich gałęzi sportu. Poczynania te zasługują ze wszech miar na poparcie i uznanie. Borykając się z piętrzącemi się trudnościami, radząc sobie różnemi sposobami, doprowadza S. T. S. „Unja" stopniowo, lecz wytrwale do skutku wiele pożytecznych imprez sportowych. Do realizacji wszystkich projektów klubu w dużej mierze przyczynia się bardzo przychylnie stanowisko komisarza miasta p. W. Kuźniaka oraz ofiarność i zrozumienie wysiłków przez miejscowe społeczeństwo, które tak licznie uczęszcza na wszystkie imprezy.

Obecnie S. T. S. „Unja" prowadzi sekcję motocyklową, piłki nożnej, kolarską, gier sportowych. W stadjum organizacji jest sekcja lekko-atletyczna, hokejowa i tenisowa.

Z całem uznaniem należy odnieść się do tworzenia sekcji tenisowej przy tak poważnym klubie jak S. T. S. „Unja". Minął już czas, kiedy tenis był jakoby sportem uprzywilejowanych i mało uprawianym, dzisiaj powinien być spopularyzowany wśród jaknajszerszych warstw naszej inteligencji i zdobywać coraz większą ilość zwolenników. S. T. S. „Unja" dąży całym swoim wysiłkiem do wykończenia trzech kortów na terenie swego stadjonu przy ul. Aleja. Wysiłek jest bardzo poważny i uwieńczony powinien być pomyślnym rezultatom. Wyniki dotychczasowych prac klubu dają gwarancję, że stworzenie sekcji tenisowej spotka się z należytem uznaniem i zrozumieniem ze strony społeczeństwa, które poprze niezawodnie ten szlachetny wysiłek.

Przypuszczać należy, że liczni amatorzy sportu tenisowego zapiszą się na członków sekcji tenisowej „Unji", przez co przyczynią się do zorganizowania pożytecznej placówki.

Przy wspólnych wysiłkach osiągnięty zostanie pożądany cel i tenis na naszym terenie będzie mógł współzawodniczyć z innymi klubami. Zapisy, celem wzięcia udziału w zebraniu organizacyjnem przyjmuje Składnica sportowa. „Stadjon", ul. Kościelna, obok kościoła.

SOLVAY — WARTA 2:3 (1:1).

W ub. niedzielę odbyły się w Grodźcu koleżeńskie zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. Solvay (Grodziec), a K. S. Warta (Zawiercie), które zakończone zostały nieznaczną porażką gospodarzy, w stosunku 2:3 (1:1)

Kronika Zawiercia.

× ODZNACZENIA. W tych dniach zostali odznaczeni złotemi odznakami pamiątkowemi za prace położone przy przeprowadzaniu ostatniego spisu ludności pp. kom. Langert i naczelny komisarz spisowy p. St. Rajczyk.

× WYJAŚNIENIE INSPEKTORA W. T. O. i K. R. W numerze z dnia 2 bm. podaliśmy wiadomość o inspekcji konkursów roślinnych przeprowadzonej w okręgowem Tow. organizacyj i Kółek rolniczych w Zawierciu przez p. F. Kamińskiego, wojewódzkiego inspektora rolnego WTO. i KR., zanaczając, że p. K. stwierdził, jakoby konkursy na gospodarzy samodzielnych w powiecie dają słabe rezultaty. W związku z tem p. Kamiński prostuje tę wiadomość i oświadcza co następuje: „Podkreślam, iż lustrowane przezemnie zespoły konkursowe w Włodowicach i Górze-Włodowskiej całkowicie zasługują na uznanie, tak pod względem organizacyjnym jak i metodycznym, albowiem w tych zespołach obok osiągniętych dodatnich wyników w produkcji płodów rolnych, opartych na kalkulacji, osiągnięto jeszcze jeden duży plus w tej akcji, ponieważ tą metodą pracy coraz więcej drobny rolnik się interesuje. Powiat Zawierciański konkursy roślinne wśród samodzielnych gospodarzy prowadzi rok trzeci. W roku zeszłym tak pod względem ilościowym jak i jakościowym powiat Zawierciański stanął na pierwszem miejscu, mam wrażenie, że i w roku bieżącym na tem stanowisku się utrzyma. Akcję konkursów roślinnych wśród samodzielnych gospodarzy prowadzi personel instruktorski Okręgowego Towarzystwa organizacyj i Kółek rolniczych w Zawierciu. Tak więc dla OTO. i KR. jak i dla personelu instruktorskiego, prowadzącego konkursy roślinne, mam całkowite uznanie za ich gorliwą i owocną pracę nad podniesieniem rolnictwa, w tej metodzie pracy, która jest oparta na kalkulacji i obniżeniu kosztów produkcji, a częstokroć dzięki konkursom wprowadza się uprawę roślin mało lub wogóle w drobnych gospodarstwach nie uprawianych".

× GOSPODARZ ZAMKNĄŁ LOKATOROWI MIESZKANIE. Abram Borensztajn zamieszkały przy ul. Górnośląskiej 19 oskarżył przed policją właściciela domu Joachima Habermana o samowolne zamknięcie jego mieszkania i niedopuszczenie go doń. Policja prowadzi dochodzenie.

Kronika Olkuska.

Obłąkany okradł

ORGANIZACJĘ SJONISTYCZNĄ.

Jeden z posterunkowych z Olkusza podczas patrolowania ulic miasta onegdaj wieczorem natknął się na 19-letniego osobnika-żyda z wyładowanym plecakiem. Po zatrzymaniu go i sprawdzeniu zawartości, okazało się, że wewnątrz plecaka znajdowały się księgi i akta organizacji żydowskiej sjonistycznej „Ligi pomocy pracującym w Palestynie — oddział w Olkuszu". Pozatem w plecaku była pusta skarbonka, dwa sztandary tej organizacji i inne drobne przedmioty.

Dalsze dochodzenie ujawniło, że zatrzymanym jest Szmul Wolnerman, z zawodu kamasznik, bez pracy, dawny członek tej organizacji, oraz że oprócz popełnionej kradzieży w lokalu Związku przy ul. Gęsiej w Olkuszu usiłował on podpalić lokal, na co wskazują opalone obrazy i ściany lokalu. Wolnerman został przekazany sądowi grodzkiemu w Olkuszu. Zdradza on objawy choroby umysłowej.

× KONCERT SZOPENOWSKI W OLKUSZU. Przedwczoraj wieczorem w sali kina „Orzeł" w Olkuszu odbył się koncert ku czci Fryderyka Chopina przy współudziale prof. Olgi Martusiewicz, prof. konserwatorjum krakowskiego i chórów Tow. śpiewaczego „Hejnał" z Olkusza. Słowo wstępne wygłosił prof. Reiss z Krakowa, charakteryzując postać wielkiego muzyka, oraz znaczenie jego w dziedzinie muzyki. P. Martusiewicz odegrała na fortepianie kilka utworów Chopina, jak polonez A-dur, preludjum des-dur, walc Cis-moll, nokturn H-dur, etiudy As c mol rewolucyjną, mazurek H-mol itp. Piękną i subtelną grą wykonawczyni utworów szopenowskich olśniła słuchaczy, którzy nie szczędzili jej oklasków. Mieszany chór „Hejnału" pod batutą p. Kardaszewskiego przez odśpiewanie kilku utworów zakończył sympatyczny koncert, oddając w ten sposób hołd genjuszowi muzyki polskiej.

× AKADEMJA. Z okazji „Dnia misyjnego" odbyła się w Olkuszu w ub. niedzielę wieczorem akademja, urządzona przez Sodalicję Marjańską. Przemówienie o znaczeniu misji w Chinach wygłosił ks. Soczawa, zaś prof. Wiatrowski wyświetlał przezrocza z życia i działalności misji w krajach azjatyckich. Niedzielna zbiórka na cele misyjne (sprzedaż znaczka) przyniosła zł. 209.

× NOWY ZARZĄD SPÓŁDZIELNI W SŁAWKOWIE. W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie spółdzielni spożywców w Sławkowie pod przewodnictwem p. Piotra Wiltosa. Po dość burzliwej dyskusji członków zarządu, ujawniającej ambicje partyjne, wybrany został zarząd spółdzielni, do którego weszli pp.: St. Kopczyński, Jan Raj, Fr. Ziętek, St. Kuś, Ant. Toborowicz, J. Madziarz, A. Marchewkowa, Marja Ślęzakowa i Piotr Wiltos.

× NAOKOŁO ŚWIATA. W dniu wczorajszym bawili w Olkuszu w podróży naokoło świata pp. Helena i Franciszek Chojnaccy, członkowie „Sokoła" ze Stanisławowa. Podróż, obliczoną na 10 lat pp. Chojnaccy odbywają na rowerach w towarzystwie psa wilczura, który często pełni funkcję konia. Ze Stanisławowa wyjechali 15 maja rb., podróż zaś odbywają, jak mówią, w celach sportowo-naukowych. Po zakończeniu podróży zamierzają wydać książki (10 tomów) z opisami przygód z podróży naokoło świata.

Zderzenie furmanki z pociągiem

na przejeździe kolejowym.

W ub. poniedziałek po godzinie 6 wiecz. na przejeździe kolejowym na ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu w pobliżu dworca Południowego (Radomskiego) nastąpiło zderzenie furmanki dwukonnej naładowanej solą z pociągiem towarowym. Gdy furman, na której znajdował się woźnica Herszlik Goldbard (Targowa 11): drugi mężczyzna wyjeżdżając od stacji zanalazła się na niezabezpieczonym przejeździe nadjechał od strony rampy Cukiermana pociąg towarowy. Woźnica i jego towarzysz zdołali w porę zeskoczyć z furmanki, nie odnosząc szwanku, natomiast jeden koń został zabity na miejscu, a drugi doznał tak poważnych obrażeń, że musiano go dobić; wóz został rozbity.

Pisząc o wspomnianym wypadku dodać należy, że wciągu dnia do godzimy 6 wiecz. na przejeździe znajduje się dróżnik, który czuwa nad bezpieczeństwiem. Od godz. 6 natomiast przejazd jest niezabezpieczony. Warunki te przyczyniły się w znacznej mierze do spowodowania opisanego wypadku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Silny spadek obiegu pieniężnego w Polsce.

Bilans Banku Polskiego na 20 bm. wykazuje silny spadek obiegu pieniężnego w Polsce. Obieg banknotów obniżył się **poniżej miljarda zł.**, czego bilanse Banku Polskiego nie notowały od wielu lat.

Zapas złota na dzień 20 bm. wzrósł w porównaniu z bilansem na 10 października — o 1.800.000 zł. do sumy 492.900.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zwiększyły się zaledwie o 8.700.000 zł. do sumy 55.700.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia większyły się o 900.000 zł. do sumy 109.100.000 zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 2.300.00 zł. do sumy 589.700.000 zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 8.500.000 zł. do sumy — 107.900.000 zł.

Dług skarbu państwa w Banku Polskim pozostał bez zmiany a poziomie 90.000.000 zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 11.900.000 do sumy 180.000.000 zł.

Obieg banknotów wykazuje w drugiej dekadzie bm. spadek o 31.800.000 zł. do poziomu 995.800.000 zł. Również obieg bilonu zmniejszył się o 6.800.000 zł. do poziomu 283.000.000 zł. Zapas bilonu w skarbcu Banku Polskiego zmniejszył się o 300.000 zł. do poziomu — 45.300.000 zł. Pokrycie kruszcowo - walutowe obiegu baknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 45.4 proc., pokrycie samem złotem 41.99 proc.

Wykupywanie przedsiębiorstw przez kapitał zagraniczny.

Czeskie pismo gospodarcze „Die Wirtschaft" otrzymało następującą informację z Warszawy:

„— Rokowania prowadzone przez firmę Scheibler i Grohman w Łodzi przeniesione zostały do Warszawy. Przebieg ich trzymany jest w jaknajściślejszej tajemnicy. Obie firmy zfuzjonowały się w r. 1921 i stworzyły jedną spółkę o kapitale zakładowym 69 milj. zł. Trudności finansowe przyszły dość niespodziewanie, gdyż uważano firmę za mocną finansowo. Największym wierzycielem ma być Banca Commerciale Italiana w Medaljonie którego prezes Töplitz kieruje rokowaniami w Warszawie. Na drugiem miejscu, jako wierzyciela, wymieniają Bank Polski. Polscy wierzyciele przyłączyli się do rokowań. Wierzytelności Banca Commerciale Italiana zabezpieczone są w 50 proc. przez gwarancję państwową, w 50 proc. hipotecznie. Powiadają, że Banca Commerciale Italiana ma przekształcić swe wierzytelności na akcje towarzystwa".

W ten sposób jedno z największych w Polsce przedsiębiorstw stanie się własnością kapitału zagranicznego.

Kronika gospodarcza.

LICYTACJE MAJĄTKÓW ZIEMSKICH NA WILEŃSZCZYŹNIE. Organ ziemiaństwa „Słowo" wileńskie ukazuje się co jakiś czas w znakomicie zwiększonej ojętości. Jeden z ostatnich numerów posiada aż 16 stron takiego dodatku, który zawiera ogłoszenia Wileńskiego Banku Ziemskiego — o licytacji około 1000 majątków ziemskich na Wileńszczyźnie. Powiększone tak obficie szpalty ziemiańskiego organu zawierają płatne ogłoszenia podające szczegółowo nazwiska dłużników (duża liczba arystokracji) i nazwy ich majątków, wykazy hipotek i wysokość niespłaconych bankowi długów. Duża część tych majątków przejdzie zapewne w razie licytacji w ręce żydowskie, dla polskiego więc życia gospodarczego jest to strata bezwzględnie dotkliwa. Znamienną jest jednak ironją losu, że organ ziemiaństwa żyje z jego ruiny.

TRANZYT Z AUSTRJI DO RUMUNJI PRZEZ POLSKĘ. W Ministerstwie komunikacji odbyła się konferencja kolejowa w sprawie austrjacko - rumuńskiej związkowej taryfy towarowej, w której koleje polskie uczestniczą jako koleje tranzytowe. W konferencji wzięli udział przedstawiciele kolei austrjackich, czechosłowackich, węgierskich i rumuńskich.

Wskutek spadku szylinga austrjackiego, przyjętego jako waluta taryfowa, zarządy kolejowe ponosiły straty, otrzymując przypadające im w rozrachunkach należności w szylingach po oficjalnym kursie. Celem wyrównania wynikających stąd różnic, uchwalono na konferencji wprowadzenie dodatków kursowych do obowiązujących stawek taryfowych. Dodatki te ograniczają do minimum straty, a z drugiej strony wysokość ich będzie ustalana w ten sposób, aby koleje polskie nie traciły dotychczasowych przewozów na rzecz kolei innych państw.

KTO MOŻE JECHAĆ DO BRAZYLJI. Syndykat Emigracyjny informuje, że na podstawie obowiązujących przepisów do Brazylji mogą wyjeżdżać następujące osoby: posiadacze wezwań, czyli „affidavitów", wystawionych przez krewnych w Brazylji, które muszą być poświadczone przez konsulat polski, oraz osoby, które poza opłaceniem kosztów przejazdu, muszą posiadać po dol. am. 300 od osoby dorosłej. Od dzieci poniżej lat 12 wymagana jest suma po dol. 200. Karta okrętowa do Brazylji kosztuje zł. 950 od osoby, wiza brazylijska zaś — zł. 30.

14-KARATOWY STANDARD NA TOWARY ZŁOTE W ANGLJI. Na zjeździe złotników w Londynie, który odbył się w tych dniach postanowiono odstąpić od 15-karatowego standardu na towary złote i przejść do 14-karatowego. Konferencja wyraziła nadzieję, że zamiana standardu 15-karatowego który zagranicą prawie jest nieznany, na 14-karatowy, zwiększy zbyt na rynku amerykańskim i innych rynkach, na których popularny jest tylko standard 14 karatowy. Zmianą standardu dotknięte będą m. in. następujące towary złote: zapalniczki, łańcuszki, zegarki, ołówki, torebki damskie, papierośnice, bransoletki etc.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 25 października.

Dewizy: Belgja 124,15. Holandja 359.30. Londyn 29.30 — 29.20. Nowy Jork 8.915, Paryż 35,06, Szwajcarja 172,35, Włochy 45.65.

Obroty małe, tendencja słabsza dla dewiz europejskich, mocniejsza dla dewiz na Nowy Jork, bardzo słaba dla dewiz na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 8.904 — 8.905. Rubel złoty 4,59 i pół. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.45.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.20 — 39.30; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53,75 — 56,00 — 52,50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 96.50 — 96,75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50,60 — 50,70: 5 proc. konwersyjna 40,00; 6 uroc. poż. dolarowa 56,00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 82,75 — 83,75 — 83.25

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard 700 g-l od 16,75 do 17,25. Żyto II standard 689 g-l 16,50 — 16.75. Pszenica jara, czerwona, szklista 775 g-l 28,50 — 29,00. Pszenica jednolita 742 g-l 27,50 — 28,00. Owiec jednolity 468 g-l 17,50 — 18,00. Owies zbierany 438 g-l 16.50 — 17,00. Jęczmień na kaszę 15,00 — 16,50. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00 — 18,00. Gryka 17,00 — 18.00. Proso 18,00 — 19,00. Groch polny z workiem 24,00 — 26.00. Groch Victoria z workiem 26,00 — 29,00. Peluszka 17,50 — 18,00. Rzepak zimowy 48,00 — 49.00. Siemię lniane basis 90 proc. 37,00 — 39,00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110,00 — 130,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 130,00 — 145,00 Koniczyna biała surowa 120.00 — 160,00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 160,00 — 210,00. Ziemniaki jadalne 4,00 — 4,50. Mąka pszenna luksus. wym. 40—50 proc. 45,00 — 50,00. Mąka pszenna 4-0 wym. 30—60 proc. 40,00 — 45,50. Mąka żytnia pytlowa I gat. 65 — 55 proc. 28,00 — 30,00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 22,00 — 24,00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 22.00 — 24,00. Otręby pszenne szale 11,00 — 11,50. Otręby pszenne średnie 10.50 — 11,00. Otręby żytnie 9,00 — 9,50. Kuchy lniane 20,00 — 20,50. Kuchy rzepakowe 16.50 — 17,00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17,50—18.00.

Tylko polskie pieniądze

W KASACH KOLEJOWYCH GDAŃSKA.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów zarządzenie min. komunikacji, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami, wprowadzające w celu uproszczenia rachunkowości pobieranie wszelkich opłat kolejowych jedynie w złotych polskich na wszystkich linjach kolejowych, włącznie z linjami na terenie w. m. Gdańska.

Z ruchu wydawniczego.

„PERSONEL A MARNOTRAWSTWO" Inż. B. Nawrocki. Wydawn. „LIGI PRACY". Cena zł. 0.80. Stron. 24.

Na półkach księgarskich ukazała się ciekawa broszurka na zaniedbany u nas temat roli człowieka w usprawnieniu wytwórczości i o udziale personelu w usuwaniu marnotrawstwa.

Kwestja pobudzenia pomysłowości pracowników i wyzyskania inicjatywy w kierunku złagodzenia kryzysu gospodarczego ujęta została w sposób interesujący i mocno poparta argumentami zaczerpniętemi z życia. Dowiadujemy się, iż na całym świecie pracownik polski uchodzi za bardzo zdolnego. Ford twierdzi, iż polscy robotnicy z pośród wszystkich cudzoziemców są najsprytniejsi, a roczne oszczędności, jakie zakłady Forda otrzymały z ulepszeń, dokonanych przez polskich pracowników zatrudnionych w zakładach Forda, przewyższają sumę kapitału zakładowego Banku Polskiego.

Słusznie więc wywodzi autor, że w rydwan postępu i walki z bolączkami życia codziennego, z kryzysem i bezrobociem należy koniecznie wprząc pracowników zarówno fizycznych jak i umysłowych.

Broszurka ta, jak również zapowiedziana w niej obszerniejsza praca na temat udziału personelu w usuwaniu marnotrawstwa wzbudzi niezawodnie szersze zainteresowanie zarówno wśród pracodawców, jak pracobiorców.

Z całej Polski.

ZAPŁACILI PODATEK ZA 50 LAT NAPRZÓD.

Jak donosi „Polonja“, jedno z cieszyńskich Tow. kulturalno - oświatowych, posiadające na terenie powiatu Cieszyńskiego własny Dom ludowy, w tych dniach otrzymało z urzędu skarbowego w Cieszynie upomnienie z powodu nieuiszczenia podatku gruntowego za I półrocze br. w kwocie... 0,04 zł., dodatku komunalnego w wysokości 0,02 zł. i 10 proc. dodatku nadzwyczajnego w wysokości 0 zł. czyli razem 6 (sześć) groszy, z doliczeniem... 1.50 zł. tytułem opłaty za upomnienie. Jednocześnie zagrożono, że w razie nieuiszczenia całkowitej należności w terminie 14 dni, nastąpi wdrożenie kroków egzekucyjnych z pobraniem dalszych kosztów. Towarzystwo nie zapłaciło dotychczas podatku 6-groszowego z tej prostej przyczyny, że nie otrzymało ani nakazu płatniczego, ani też żadnego wymiaru tego podatku. Chcąc z jednej strony okazać dobrą wolę w płaceniu podatków, a z drugiej uniknąć na przyszłość kosztów za upomnienia, wynoszących 25-krotną kwotę całego podatku, Towarzystwo wpłaciło odrazu należytość za 50 lat naprzód (do roku 1981!)

MURASZKO PROSI O PRZYWRÓCENIE MU PRAW OBYWATELSKICH.

Józef Muraszko złożył do sądu okręgowego w Nowogródku podanie z prośbą o przesłanie go do P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesienie skutków kary wyroku, skazującego go za zabójstwo Wieczorkiewicza i Bagińskiego na karę pozbawienia wolności i praw obywatelskich. Muraszko, który wyszedł już z więzienia, motywuje swą prośbę koniecznością zdobycia sobie warsztatu pracy, gdyż wraz z rodziną znajduje się w krytycznem położeniu. Pozbawienie go praw obywatelskich uniemożliwia mu uzyskanie jakiejkolwiek pracy.

ZAMACH NA POCIĄG.

Na linji kolejowej Kolno-Sempolna na zwrotnicy przy stacji Mały Patnow wykoleił się pociąg kolejowy Nr. 6068, wskutek przestawienia zwrotnicy przez nieznanego sprawcę. Parowóz i trzy wagony z węglem wykoleiły się. Wskutek tego przerwa w ruchu trwała kilka godzin.

JAK ZNACHOR „LECZY“ UMYSŁOWO CHOREGO.

W miejscowości Zduńska Wola, niedaleko Łodzi, zamieszkuje rodzina Wróblewskich. Jeden z członków rodziny, Franciszek Wróblewski, lat 43, jest już od kilku lat umysłowo-chorym i od czasu do czasu dostaje niezwykle silnych ataków szału. Rodzina, skoro widzi, że atak zbliża się, wzywa wówczas znachora, który na nieszczęśliwym dokonuje operacji puszczania krwi. O higjenie przy tym zabiegu, oczywiście już niema co mówić. Znachor zabiera się do „operacji“ w ten sposób, że bierze sobie do pomocy sześciu silnych mężczyzn, którzy mają za zadanie trzymanie Wróblewskiego podczas puszczania krwi. Znachor bierze wówczas ostry nóż i rozcina nim choremu arterję krwionośną, przyczem wypuszcza w ten sposób krew. Chory podczas takiej operacji krzyczy w niebogłosy i usiłuje się wyrwać, lecz nie może, bo trzyma go sześciu silnych mężczyzn. Po takiej operacji Wróblewski jest kompletnie wyczerpany, a rodzina ma przynajmniej na kilka dni spokój.

MAGAZYN SZMUGLOWANEGO SPIRYTUSU.

W tych dniach policja wykryła sensacyjną aferę przemytu spirytusu z Gdańska do Polski, dokonywanego drogą morską. Smuglerzy zorganizowali bandę przemytniczą i utrzymywali stosunki z przemytnikami gdańskimi, którzy przewozili zakupiony w Gdańsku po cenach eksportowych spirytus w umówione miejsce w pobliżu Pucka i tu opuszczali do wody. Cały transport, mieszczący się w 10 litrowych bańkach blaszanych, związywano sznurami i zabezpieczano przed uniesieniem przez fale. Po pewnym czasie przyjeżdżali członkowie bandy gdyńskiej, zabierali cały ładunek do łodzi i przewozili na wybrzeże, skąd następnie transportowano go autami do Gdyni. W aferę zamieszanych jest przeszło 20 osób, z których część osadzono już w areszcie.



KATASTROFA W ST. MARGRETHEN.
Widok zawalonego składu zboża w St. Margrethen (Kanton St. Gallen, Szwajcarja), gdzie 10 osób poniosło śmierć. 40 zostało ciężko rannych.

Ile kosztuje
produkcja filmu?

Amerykańskie biuro statystyczne ogłasza interesujące cyfry na temat kosztu produkcji poszczególnych filmów.

W okresie filmów niemych koszt jednego obrazu wahał się od 50 tys. dol. w wypadku filmu przeciętnego do 100 tys. dol. Tak zwane filmy „wystawowe“, operujące bogatemi dekoracjami, kosztowały od 100 do 150 tys. dolarów. Najdrożej wypadły filmy monumentalne. „Wielka parada“ kosztowała 750 tys. dol., „Ben Hur“ półtora miljona dol., „Król królów“ dwa miljony dolarów. Filmy sportowe i z życia wojskowego kosztowały tanio, bowiem wytwórnie korzystały z bezpłatnych usług wojska i studentów, oraz związków sportowych.

Z chwilą narodzin filmu dźwiękowego produkcja obrazów podrożała prawie o sto procent. Dziś najtańszy film amerykański kosztuje przeszło 100. tysięcy dolarów.

O produkcji filmów monumentalnych nie może być mowy w tych warunkach. Obraz „Aniołowie piekła“ kosztował np. cztery miljony dolarów, zaś „Trader Horn“ dwa miljony dolarów. Pomimo dużego powodzenia tych filmów na całym świecie wytwórnie z trudem wyszły na swoje.

Najwięcej zarobiono na filmach Marleny Dietrich. Chevaliera i Chaplina. Przeciętny koszt filmów Marleny waha się pomiędzy 230—360 tysiącami dolarów, zaś koszt filmów Chavaliera dochodzi często do 400 tysięcy dol. (ze względu na wysoką gażę „Morysia“). „Światła wielkomiejskie“ Chaplina kosztowały miljon dolarów, przyniosły zaś koło 6 miljonów dolarów. Zysk z filmów Marleny, Grety, Ramona Novarro i Chevaliera dochodzi przeciętnie do pół miljona dolarów.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z filmami niemieckiemi. „Robocizna“ w Niemczech jest tańsza, gwiazdy bowiem mniej zarabiają, pozatem wskazana jest oszczędność w produkcji ze względu na mniejszy rynek. Film niemiecki może być wyświetlany w 7 tysiącach kin europejskich (bez Polski, Włoch, Hiszpanji i t. p.), zaś amerykański dobry obraz wyświetlają kina całego świata (koło 40 tysięcy).

Niemiecki film przeciętny kosztuje 20 — 40 tys. dol., zaś monumentalne filmy, robione w Berlinie, nie przekroczyły kosztu 250 tysięcy dolarów.

W Polsce film kosztuje 250.000 złotych. Ze względu na małą pojemność rynku (750 kin), na film rodzimej produkcji nie wolno więcej wydać. Są naturalnie wyjątki. „Pan Tadeusz“ kosztował przeszło 400.000 zł., a „Księżna Łowicka“ kosztowała koło 300 tysięcy złotych.

Najtaniej kosztują w Polsce komedje. Nie wymagają one bogatej wystawy i tłumów statystów. Przeciętny koszt komedji waha się od 175 do 225 tysięcy złotych.

Rzeczy ciekawe.

TANIE OGRZEWANIE MIESZKAŃ.

Urząd patentów i wynalazków w Polsce rozpoznawał niedawno wynalazek Wład. Pieczyńskiego ze Zgierza, który wynalazł nowy ekonomiczny sposób ogrzewania mieszkania, który przynosi poważne oszczędności węgla. Urządzenie to polega na wbudowaniu do zwykłego pieca kuchennego kociołka, który ogrzewany jest przy opalaniu pieca. W pokojach ustawia się specjalnej konstrukcji kute kaloryfery, które przy pomocy rur doprowadzających z urządzenia kuchennego parę, są ogrzewane. Przy stałem podtrzymywaniu ognia temperatura w pokojach utrzymywana jest stale na jednym poziomie. Na terenie Łodzi Pieczyński wybudował już tego rodzaju urządzenie, które dało wprost nieoczekiwane wyniki. Urządzenie to znajduje się pod obserwacją specjalistów i wynalazcy. Ponieważ urządzenie to nie pociąga za sobą wielkich kosztów, przeto wynalazek ten, który został już opatentowany, może znaleźć szerokie zastosowanie w gospodarstwie domowem.

ARESZTOWANIE KRÓLEWSKIEGO ZŁODZIEJA.

W Brukseli został aresztowany niejaki Aleksander Itchen, który zdobył sobie miano złodzieja królewskiego. Oryginalny ten złodziej wyspecjalizował się mianowicie w okradaniu królów, stając się słynnym dwa lata temu w Ostendzie, gdzie królowi Albertowi wyciągnął z kieszeni drogocenny zegarek. Itchen potrafił dotrzeć do kabiny królewskiej w chwili gdy władca Belgji brał kąpiel i tam przetrząsnąwszy mu spodnie wyciągnął to wszystko, co w nich było drogocennego. Itchen, który w dodatku jest bardzo złośliwym o mały włos nie skradł również spodni, lecz te na szczęście po namyśle zostawił, oszczędzając w ten sposób królowi kłopotów. W chwili gdy Itchen został aresztowanym znaleziono przy nim drogocenną biżuterję i zegarek z brylantami wartości kilkudziesięciu tysięcy franków. Rzeczy te zostały skonfiskowane, lecz gdy policja francuska dowiedziała się o schwytaniu Rosjanina, zażądała natychmiast jego eks-tradycji, oskarżając o kradzież biżuterji w jednym z hotelów na Champs Elysees. Itchen nie chce wyjawić policji miejsca swego zamieszkania, gdzie prawdopodobnie znajdują się skradzione klejnoty.

GDY NIE POMOŻE DOBRE SŁOWO...

Jeden z dzienników, wychodzących w Ameryce, wywiesił w biurach redakcji następujące ogłoszenia: „Wchodząc do biura redakcyjnego, abyś drzwi zostawił otworem, zwłaszcza w porze zimowej. Kapelusz lub czapkę trzymaj na głowie. Jeżeli jesteśmy zajęci, szoruj nogami po podłodze lub rozmawiaj głośno, Pal. Jeżeli nie umiesz, próbuj. Pluj na podłogę, spluwaczka służy tylko do upiększenia biura. Jeżeli masz chwileczkę, zaczekać kaszlaj, śpiewaj lub gwiżdż. Jeżeli redaktor jest zajęty, mów do niego, zabawisz go. Jeżelibyś czasem nas nie zastał, usiądź przy biurku i przejrzyj naszą prywatną korespondencję. Cygara są w górnej szufladce na prawo — zapałki w małej na lewo. Redaktorowi opowiedz jakąś zabawną historyjkę, pobiera on za to zapłatę, aby słuchał. Redaktor może zredagować gazetę na drugi dzień lub później, a zecerzy też mogą jutro składać do gazety. Ponieważ biuro nasze jest dla twej przyjemności, przychodź jak najczęściej. — Jeżeli nie masz o czem mówić, odwiedzaj nas tylko i zabaw u nas z pół dnia. Czas nasz nie nie kosztuje. Jeżeli chcesz nas jeszcze w lepszy humor wprawić, przyprowadź z sobą kilku przyjaciół. Wychodząc, — zostaw drzwi otwarte, lub zamykając je, trzaśnij nimi mocno“. Podobną ironją dalej się zajdzie czasem, niż dobrem słowem.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

60

— Dlaczegóż to nie mam go kochać? — zawołała, zerwawszy się z miejsca. — Czy sądzi pan, że tylko kobiety z pańskiego świata potrafią kochać? że takie prowincjonalne panny ze śmiesznego miasteczka ma się już prawo deptać nogami, dlatego, że nie umieją tak uzewnętrzniać swoich uczuć?

Boretti również zerwał się z miejsca. Był bardzo blady, kurczowo zaciśniętą dłonią oparł się o poręcz fotela. Ale Julja zdawała się tego nie widzieć. Przeleciał przez nią jakby płomień wielkiego gniewu, którego już nic nie było w stanie zagasić.

— Niech pan mi nie przerywa! — wołała, widząc, że robi taki ruch, jakgdyby chciał wtrącić jakiś wyraz. — Myli się pan! gruntownie się pan omylił co do mojej osoby, mimo, że taki zdobywca serc niewieścich, taki donżuan! Może pan sądził, że sentymentalna panienka z tak zwanemi wyższemi aspiracjami, łzy roni, tęskni za powiewem wielkiego świata, którego przedstawiciel raczył ją musnąć w przelocie. Otóż nie, ja taka nie jestem, ja cieszę się, słyszy pan? cieszę się na mój ślub z Kazimierzem, człowiekiem wdzięcznym mi za wszystko, i nieskończenie czystym i uczciwym! A panu, panu, panie Wiktorze Boretti, nie mam już więcej nic do powiedzenia.

Boretti skłonił się bardzo nisko.

— Dziękuję pani za jej szczerość... — powiedział cicho i... tu przetarł dłonią czoło (o, jakże wzruszał ją ten ruch tam w ciszy wąsocińskiego pokoju) — i... żegnam panią, życząc jej raz jeszcze szczęścia, na które pani zasłużyła...

Julja drżała na całem ciele.

— Dowidzenia pani — powiedział raz jeszcze i wyszedł z pokoju, zamykając drzwi za sobą.

— Panno Juljo — list do pani — zawołała Ewunia, wbiegając do pokoju i podając siedzącej w fotelu lekarce dużą, białą kopertę.

List zaadresowany był starannie, ukośnem kaligraficznem pismem.

„Znowu od Kazimierza“, pomyślała, „a ja już tak dawno do niego nie pisałam...“.

„Droga moja Juleczko“, pisał narzeczony. „Sądzę, że wolno mi już cię tak nazywać, najdroższa przyjaciółko moja gdyż tak niewiele czasu dzieli nas od tak bardzo upragnionego dnia ślubu...“.

Julja przesłoniła na chwilę czytanie i zasłoniła dłonią oczy.

...tak bardzo upragnionego dnia ślubu...

Dlaczego już tak dawno nie miałem ani słówka. Zaczynam być już niespokojny. Wczoraj odwiedził mnie w aptece pan Wilkosz i mówił, że już za parę dni wybiera się do was, i że wtedy moja najdroższa będzie mogła do mnie wrócić. W więc to już naprawdę wkrótce.

Tutaj wszystko po staremu. Na brak ruchu w aptece nie mogę się skarżyć. W Wąsocinie znowu epidemja grypy, bo ten marzec taki zdradliwy, że wszyscy przeziębiają się. Ciocia była trochę słaba, ale teraz już dobrze. I ona czeka z niecierpliwością na powrót naszej drogiej Juleczki...“.

Tu następował cały szereg małych wąsocińskich nowinek. A na końcu: „Rączki całuję, a jeśli mi wolno, to nietylko rączki, ale i usteczka.

Twój wierny i kochający.

Kazimierz“.

Skończyła czytać, schowała prędko list do torebki i zawołała na dziewczynkę:

— Ewuniu, ubieraj się prędko, idziemy na spacer, a potem na stację, bo za godzinę tatuś przyjeżdża.

Za chwilę szły obie szerokim, pełnym słońca bulwarem, wijącym się wzdłuż brzegu morza.

XXXII

Ucieczka przed miłością

Jan Wilkosz przyjechał popołudniowym pociągiem wiedeńskim i z radością powitał Julję Ewunię. Szczerze ucieszony poprawą zdrowia dziewczynki dziękował po tysiąc razy Julji za troskliwą opiekę nad jego dzieckiem. Usłyszawszy od Ewuni o spotkaniu z jej matką, zasępił się na chwilę i dodał cicho, tak, żeby Ewunia tego nie słyszała:

— Iak to dobrze, że mnie tu nie było.

D. c. n.

Jak długo będę jeszcze żył?

Interesujące zadanie rachunkowe.

Oto pytanie, które każdego człowieka musi interesować. Po odpowiedź na nie nie trzeba bynajmniej udawać się do wróżki ani astrologa lecz do... matematyki. Matematyka bowiem stworzyła rachunek prawdopodobieństwa, który daje nam natychmiastową odpowiedź.

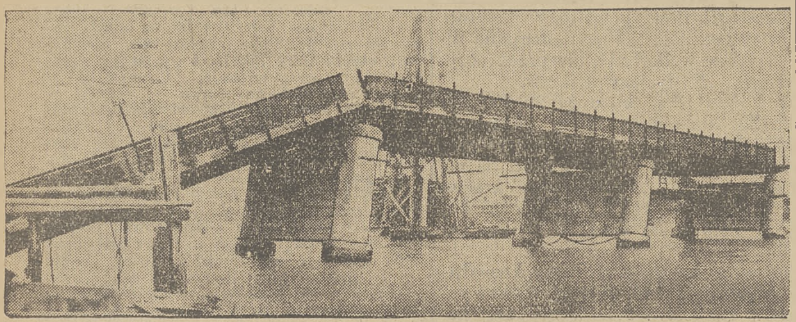
Każdy może sobie to zresztą sam obliczyć. Oto jedna ze sprawdzonych wielokrotnie formułek: Od cyfry 86 odejmuje się liczbę przeżytych lat i różnicę dzieli się przez 2. To co wypadnie, to właśnie liczba lat, które pozostają nam do przeżycia.

Jeśli np. mam 40 lat, to (86—40) :2=23, czyli mam widoki na przeżycie jeszcze 23 lat, t. j. do 63 roku życia. Potem jeśli naprawdę dożyję tego wieku, to mam szanse na przeżycie dalszych 11 i pół lat (86—63) 2 = 11 i pół, i tak aż do 80 roku życia. Powyżej tej granicy wieku formułka ta już nie obowiązuje.

Oczywiście rachunek ten nie uwzględnia nieprzewidzianych chorób i wypadków.

W SZKOLE.

— Jak nazwiemy człowieka, który nie spiera się, o ile czuje, że nie ma słuszności?
— Mądrym, panie psorze.
— B. dobrze. A jak nazwiemy człowieka, który ustępuje nawet wiedy, kiedy ma rację?
— Żonatym.



TRZĘSIENIE ZIEMI NA NOWEJ ZELANDJI.
Gruzy mostu przez zatokę Wairoa na Nowej Zelandji, który runął tuż przed wykończeniem wskutek gwałtownego trzęsienia ziemi.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 4 grosze za wyraz, najmniej 50 groszy Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI